

ROK 966 - LIPIEC 2016



SOLIDARNOŚĆ PW

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 3/2016/117-e

WYDANIE SPECJALNE

Mieszko I – Chrzest Polski

Światowe Dni Młodzieży

Wizyta Papieża Franciszka



Na początku istnienia był szlak bursztynowy i chaos. Brak wszelkich wiarygodnych wieści o życiu w tamtych czasach. Istnieje wielka pustka historyczna. Pierwszymi istotami, które wyłoniły się z tej historycznej otchłani, byli trzej bracia: Lech, Czech i Rus – którzy osiedli na zachodzie, południu oraz wschodzie i dali początek krajom zachodniosłowiańskim: Polsce, Czechom i wschodniosłowiańskiej Rusi.

Informacja ta zapisana została pierwszy raz po łacinie w Kronice polsko-węgierskiej datowanej przez historyków na rok 1222. Jej treść obejmuje czasy sięgające X wieku; z lat panowania króla węgierskiego Władysława I Świętego. Kronika relacjonuje podróż trzech słowiańskich książąt Czecha, Lecha i Rusa, którzy z terenów dawnej Chorwacji gdzie znajdowało się słowiańskie państwo Karantania udali się na północ i zapoczątkowali najpierw Państwo wielkomorawskie, a później nowe państwa słowiańskie takie jak Czechy, Polska oraz Ruś.



Takimi przodkami można się tylko chwalić

Historyczni szperacze wyszukali urywki zapisków:

„Gdy zaś (Lech) ze swoim potomstwem wędrował przez rozległe lasy, gdzie teraz istnieje królestwo polskie, przybywszy wreszcie do pewnego uroczego miejsca, gdzie były bardzo żyzne pola, wielka obfitość ryb i dzikiego zwierza, tamże rozbił swe namioty.



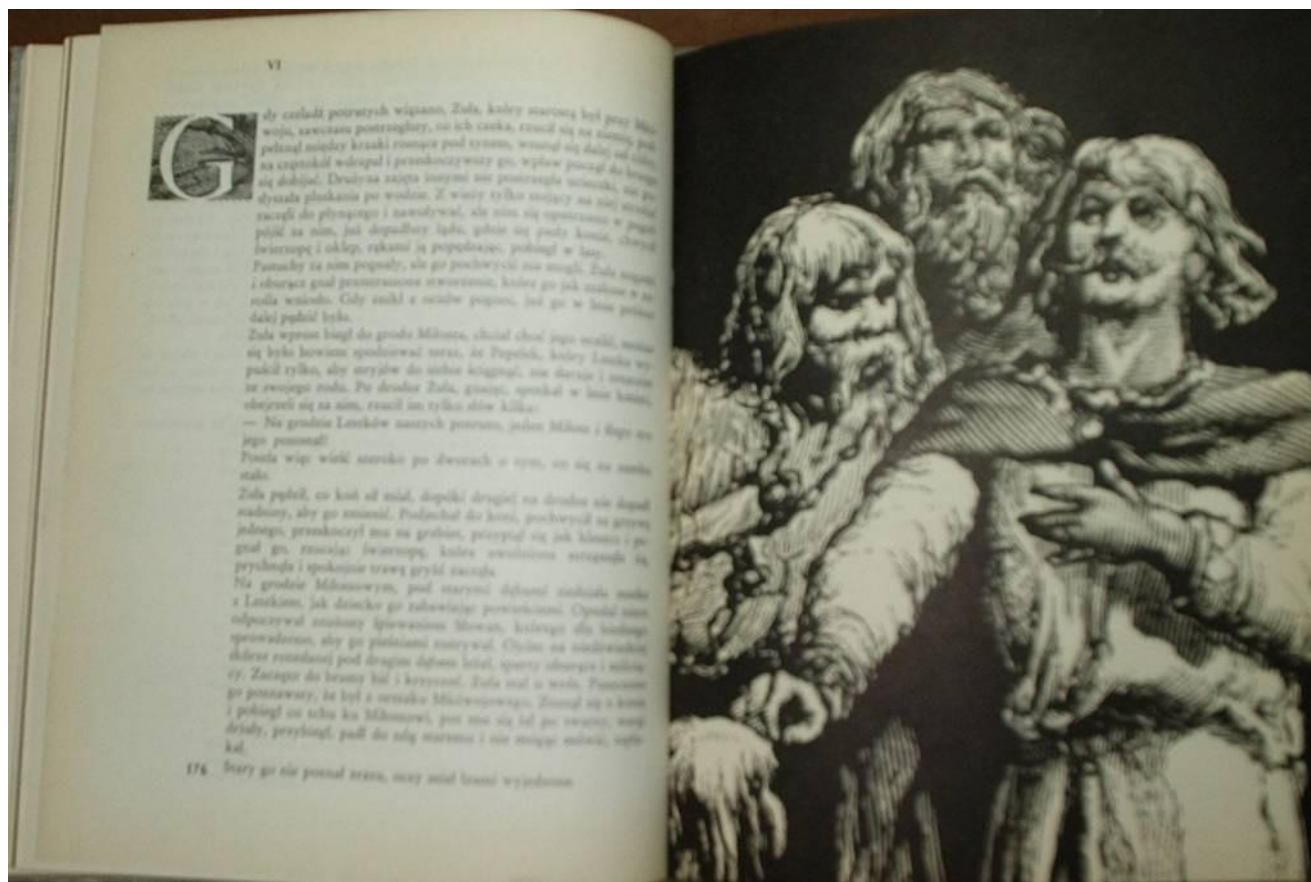
A pragnąc tam zbudować pierwsze mieszkanie, aby zapewnić schronienie sobie i swoim rzekł „Zbudujmy gniazdo”! Stąd i owa miejscowość aż do dzisiaj zwie się Gniezno, to jest „budowanie gniazda”.

Inną wersję przedstawia ... „Ślepy gęślarz, który stanął we wrotach”...



... jego bajanie to wieść o okrutnym władcy Popielu w czasach przedhistorycznych na ziemiach plemienia Polan.

Władzę nad nim sprawuje okrutny kneź, który zwał się Chwostkiem, oraz jego żona – Niemka Brunhilda. Oboje marzyli o tym, by wprowadzić władzę absolutną, podobną tej, jaką sprawowali władcy w Niemczech. Nie odpowiada to kmieciom nawykłym do poszanowania ich swobód przez rządzących. Coraz okrutniejszy kneź ze swymi podwładnymi działa coraz bezwzględniej. Wybuch bunt przeciwko Chwostkowi, który wzywa na pomoc niemieckich popleczników. Dochodzi do wojny domowej i oblężenia kneziowego grodu, który zostaje zdobyty, Chwostek ze swymi bliskimi ginie, a władza zostaje powierzona prostemu, lecz cieszącemu się autorytetem kmieciowi Piastowi. Zapiski o z oblężonego kneziowego grodu zostały zniszczone podczas II Wojny Światowej. Jedynie pierwsza (w brulionie) ich wersja wg knezia Damiana zachowała się w Bibliotece Narodowej



Tak głoszą baśnie ... baśnie i Stara Baśń...

Takie wyobrażenie o naszych władcach pozostawili historyczni szkicownicy.



Lech



Wyzimir



Krak I



Lech II



Wanda



Leszko I



Leszko II



Leszko III



Popiel I



Popiel II



Piast



Siemowit



Lestek



Siemomysł

Trzej bezpośredni poprzednicy Mieszka I są znani jedynie z relacji Galla Anonima. Ich historyczność jest dyskusyjna, jednak obecnie literatura skłania się do uznania listy władców przekazanej przez Galla za zgodną z rzeczywistością. Nie zalicza się ich do władców Polski. Sam termin „**Polska**” nie jest poświadczony w tych wczesnych czasach, a ziemie, którymi władali stanowiły prawdopodobnie tylko część późniejszej Polski.

Pierwszym władcą Polski potwierdzonym przez większość źródeł był Mieszko I.

Według relacji Anonima zwanego Gallem przed ślubem z Dobrawą Mieszko miał 7 żon, które musiał odprawić po przyjęciu chrztu. Nie wiadomo, ile miał dzieci z tych związków. Jeszcze przed chrztem Mieszko zawarł małżeństwo z Dobrawą. Miał z nią syna Bolesława I Chrobrego i córkę Świętosławę, przyszłą żonę Swena Widłobrodę i matkę Kanuta Wielkiego.

Pojawiła się hipoteza, że miał jeszcze jedną córkę wydaną za księcia pomorskiego (byłaby to córka którejś z pogańskich żon lub Dobrawy). Ze swoją drugą żoną, Odą Dytrykówną, córką Dytryka (Teodoryka), margrabiego Marchii Północnej miał trzech synów: Mieszka, Świętopełka i Lamberta. Władzę w kraju ostatecznie przejął najstarszy syn Bolesław, natomiast jego przyrodni bracia i macocha zostali wygnani.

Wielkie trudności sprawia ustalenie imienia pierwszego władcy Polan. A wizerunek... to tylko uznanie artysty...



Matejko

kontra



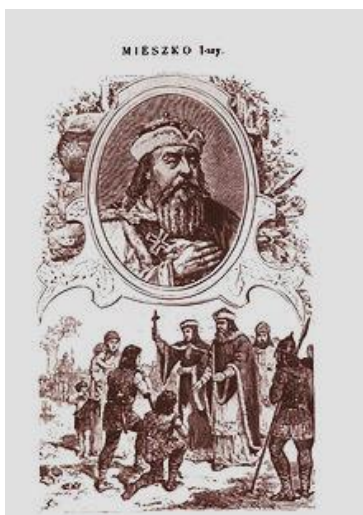
Świerzy

Matejkowski poczet tak się przyjął, że dziś nie wyobrażamy sobie innego. „A ja postanowiłem go sobie wyobrazić. Chciałem mieć na obrazach prawdziwych ludzi” – tłumaczył Waldemar Świerzy, wybitny plakacista, który stworzył 49 nowych wizerunków polskich władców. Poczet otwiera Mieszko I. U Świerzego nie ma on gęstego zarostu, co zdecydowanie wyróżnia tę wizję wśród innych wizji.

A jak inni ilustratorzy wyobrażali sobie władcę?



Mieszko I, ilustracja z dzieła ks. Jana Głuchowskiego „Icones książąt i królów polskich” 1605 r.



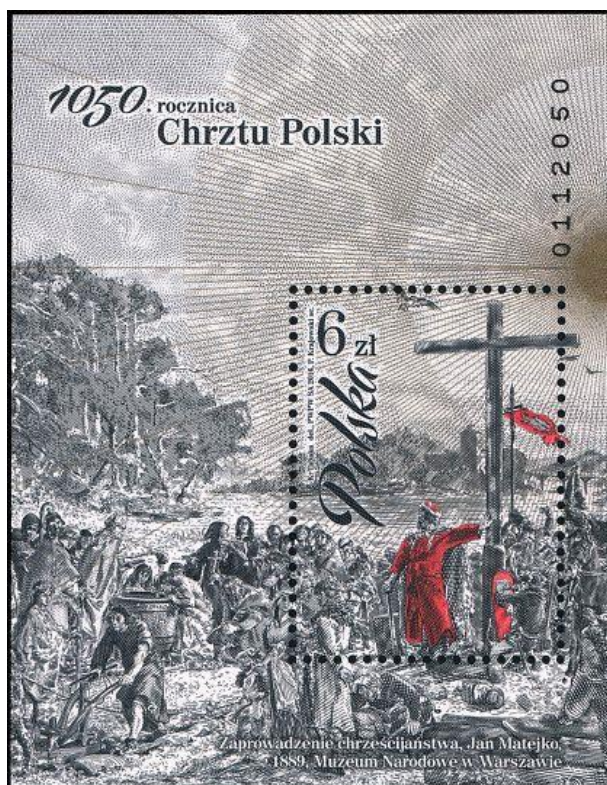
Mieszko I na rycinie Walerego Eljasza-Radzikowskiego z XIX wiek



Mieszko I, grafika Aleksandra Lessera

Z wizerunkiem naszego władcy spotykaliśmy się, spotykamy i będziemy spotykali się codziennie – on patrzy na nas z banknotów, monet i znaków pocztowych.





HISTORIA POLSKI

„...Pomiędzy Wartą i Wisłą już w starożytnych czasach przechodzili handlarze italscy ku brzegom Bałtyku po bursztyn. Potem (zapewne w II w, po Chr.) przyszedł plemiona Lechickie; jedno z nich, oddzielone od Mazowsza Bzurą, od pomorzan bagnistym korytem Noteci, od Połabian puszcami nadodrzańskimi, otrzymało nazwę Polaków od pól swoich mało zadrzewionych, tylko wodami spokojnymi przerywanych.. Liczne jeziora, niegdyś połączone nieprzerwaną drogą wodną, posługiwały handlarzom w przewożeniu towarów pomiędzy Kijowem a słynnym na Bałtyku Wolinem. Towary można było kupować płacąc „kruszami” soli; więc ważną stacją handlu międzynarodowego stała się zasobna w sól Kruszwica, nad jeziorem Gopłem.

Pan tutejszy mógł posiadać większe od swoich sąsiadów dostatki, a stał się potentatem od chwili gdy został wybudowana wieża z kamieni polnych. Ta wieża, widziana dziś jeszcze na parę mil dokoła, jest kolebka państwa Polskiego, ponieważ dając bezpieczne schronienie władcom swoim, czyniła ich niezwyciężonymi.

Jak się oni zwali? Zapewne **POPIELAMI**. Doszło nas bowiem podanie o książętach tego imienia, którzy swą władzę szerzyli odważając się nawet na sposoby gwałtowne i niegodziwe. Popiel II miał otruć 12-tu stryjów – zapewne panów okolicznych. Oburzony takim okrucieństwem lud obrał sobie księciem Ziemowitą, którego ojciec, **PIAST**, kołodziej, słynął z dobroci serca i gościnności. Ziemowit, syn jego Leszek i wnuk Ziemysł przedzierając się przez puszcę i bagna podbijają wszystkie opola polskie i część mazurskich; czyny ich wszakże upamiętniły się tylko w podaniach; wiadomości zaś historyczne zupełnie wiarygodne, dochodzą nas dopiero od r. 963, kiedy panował czwarty książę tego nowego rodu,

MIESZKO I (... - 992) nad całą krainą od średniej Odry do Wisły i nad małym klinem za Wisłą, pomiędzy dzisiejszą Warszawą, Czerskiem i Węgrowem. Stolica Piastów było Gniezno, ale bezpieczniejsze podobno mieszkanie książęce znajdowało się na wyspie jeziora Lednicy, gdzie do dziś dnia zachowały się szczątki budowli kamiennych.

Śród swoich Mieszko był możnowładcą, ale w r. 963 napadł go niemiecki graf Wichman z Pomorzanami i pobił; potem groźniejszy jeszcze margraf Gero przymusił do hołdownictwa cesarzowi i do płacenia daniny z ziem polskich aż po Wartę.

Poznawszy tak dotkliwie potęgę niemiecką, Mieszko uznał potrzebę wzmocnienia się sojuszem z pobratymcami; więc prosił księcia czeskiego Bolesława o rękę córki jego. Jakoż przyjechała Dąbrówka (Dobrawa) w r. 965.

Mieszko nie tylko zaślubił ją, oddaliwszy siedm żon swoich pohańskich, ale i ochrzcił się w Gnieźnie d. 5 marca 966 r. i lud swój na wiarę chrześcijańską nawrócił bez oporu, bo zrozumiałą Polakom była nauka księży czeskich. Był to czyn mądry w skutkach i błogi, albowiem odtąd Polska zabezpieczoną została od nienawiści całego świata chrześcijańskiego, jaka ciążyła na Słowiańszczyźnie Nadelbiańskiej. Gdy jednak przyszło do urzędzenia biskupstwa, trzema było udać się do cesarza, ponieważ Czechy w tym czasie własnego biskupa jeszcze nie miały. I przybył do Polski Jordan, a diecezya dla niego, poznańska urządzona została dopiero w r. 968, kiedy Otton założył arcybiskupią stolicę w Magdeburgu, jako metropolię dla krajów słowiańskich”.

KIJÓW.
WYDAWNICTWO RADY OKRĘGOWEJ.
W CZWARTYM ROKU WOJNY, W DRUGIM ROKU WYZWOLENIA.
1918.

Mieszko I (922 r. - 25 maja 992 r.) – książę z dynastii Piastów sprawujący władzę od ok. 960 r. Syn Siemomysła, wnuk Lestka. Ojciec Bolesława I Chrobrego, Świętosławy- Sygrydy, Mieszka, Lamberta, i Świętopełka. Brat Czcibora.

To historyczny pierwszy władca Polan, uważany zarazem za faktycznego twórcę państwowości polskiej. Kontynuował politykę swojego ojca i dziadka, którzy jako władcy pogańskiego księstwa znajdującego się na terenach obecnej Wielkopolski, poprzez sojusze lub siłę militarną podporządkowali sobie Kujawy oraz prawdopodobnie Pomorze Wschodnie i Mazowsze. Przez większość czasu panowania toczył walki o Pomorze Zachodnie, zajmując je po rzece Odrę. W ostatnich latach życia przystąpił także do wojny z Czechami, zdobywając Śląsk i prawdopodobnie Małopolskę.

Poprzez przyjęcie chrztu w 966 r. oraz ślub (w 965 r.) z Dobrawą Przemyślidką, Mieszko włączył swoje państwo w zachodni krąg kultury chrześcijańskiej. Oprócz podbojów duże znaczenie dla przyszłości księstwa Polan miały także jego reformy wewnętrzne, mające na celu rozbudowę i usprawnienie państwa.

Zachowane źródła pozwalają twierdzić, że był sprawnym politykiem, utalentowanym wodzem i charyzmatycznym władcą. Prowadził zręczne działania dyplomatyczne, zawierając sojusz z Czechami, a następnie ze Szwecją i Cesarstwem. W polityce zagranicznej kierował się przede wszystkim racją stanu, wchodząc w układy nawet ze swoimi wcześniejszymi wrogami. Synom pozostawił państwo o znacznie wyższej pozycji w Europie i podwojonym terytorium.

Brakuje jakichkolwiek pewnych informacji źródłowych na temat Mieszka I z czasu przed przejęciem przez niego władzy. Jedynie „*Rocznik małopolski*” podaje datę jego narodzin jako rok 920 lub 931 (zależnie od wersji rękopisu), ale badacze nie uznają go za wiarygodne źródło. Historycy na podstawie własnych dociekań określali datę narodzin księcia na 922 rok.

Mieszko objął tron książęcy po śmierci ojca w latach 950–960, prawdopodobnie bliżej terminu końcowego. Ze względu na brak źródeł nie można dokładnie określić, jakie odziedziczył po nim ziemie. Na pewno należały do nich tereny zamieszkane przez Polan i Goplan, a także ziemia sieradzko-łęczycka. Możliwe, że do państwa należały także ziemie Mazowszan i Pomorze Wschodnie. Przed nowym władcą stało zadanie zintegrowania dość rozległego, niejednorodnego etnicznie i kulturowo terytorium. Wprawdzie mieszkańcy terenów kontrolowanych przez Mieszka mówili w większości jednym językiem, mieli podobne wierzenia i osiągnęli podobny stopień rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego, ale podstawową formą łączących ich więzi społecznych były struktury plemienne.

W chwili objęcia władzy przez Mieszka, pogańskie państwo Polan rozpoczęło ekspansję w nowych kierunkach. W pierwszych latach panowania, Mieszko podbił Mazowsze. Na początek lat 60. przypada prawdopodobnie opanowanie Pomorza Wschodniego i Środkowego. Zainteresowanie księcia skupiło się następnie przede wszystkim na obszarach nadodrzańskich, gdzie w krótkim czasie podporządkował sobie część plemion połabskich. Jak pisał Widukind z Korbei, Mieszko miał pod władaniem plemię zwące się Licicaviki, które powszechnie identyfikuje się jako połabskich Lubuszan. Po ich podbiciu książę Polan wkroczył w strefę wpływów niemieckich.

Margrabiowie niemieccy prowadzili ekspansywną politykę na tereny zamieszkiwane przez Słowian połabskich, których siłą chrystianizowali. W 963 roku, margrabia Gero podbił tereny zajmowane przez plemiona Łużyczan i Słupian, w efekcie bezpośrednio stykając się z państwem Polan. W tym samym czasie rozpoczęła się ekspansja Mieszka I na tereny Wolinian i Wioletów. Mieszko prowadził wojnę z plemieniem Weltaba, identyfikowanym powszechnie z Wioletami. Samozwańczy przywódca wielecki, Wichman, pokonał Polan dwukrotnie, a także około 963 zabił nieznanego z imienia brata Mieszka. Ujściem Odry interesowali się również margrabiowie niemieccy. Zagrożeniem dla młodego państwa Polan byli dodatkowo sprzymierzeni z Wioletami Czesi, posiadający wtedy Śląsk i Małopolskę.

Ranga pogańskiego władcy była jednak w ówczesnym protokole dyplomatycznym niska. W legendach utrwalona została historia o chrześcijańskim księciu Ingo (koniec VIII w.), który słowiańskich wielmożów kazał posadzić podczas uczty za drzwiami i podawać im resztki, jak psom. Jeśli Mieszko, któremu zapewne imponowała bogata kultura zachodnioeuropejska, chciał coś znaczyć w ówczesnej Europie – musiał podjąć decyzję o chrzcie. Droga, którą wybrał, realizując swoje plany, dobrze świadczy o jego rozeznaniu w sytuacji politycznej. Sprzymierzył się z czeskim księciem Bolesławem I w 964-5 r., a przypieczętowaniem tej decyzji stało się jego małżeństwo z córką Bolesława – Dobrawą i przyjęcie chrztu. Ubiegł w ten sposób niemieckich biskupów, którzy planowali objęcie Polski działalnością misyjną. W praktyce oznaczało to obejmowanie nawracanych ludów władzą polityczną cesarstwa niemieckiego.

Jednocześnie wiążąc się z Bolesławem Mieszko rozbił długoletni sojusz Czechów z Wietami, stanowiącymi spore zagrożenie dla polskich ziem.

Dobrawa przybyła do Polski w 965 r. Ślub został odłożony do momentu przyjęcia przez Mieszka chrztu, który zgodnie z ówczesnym zwyczajem odbył się prawdopodobnie w Wielką Sobotę, 14. kwietnia 966 r. Kronikarze, opisując związek Dobrawy z Mieszkem skupili się głównie na roztrząsaniu, czy czeska księżniczka sprzeniewierzyła się kościelnym przykazaniom, próbując nawrócić przyszłego męża. (...) *nie pierwszej podzieliła z nim łóżce małżeńskie, aż (...) wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki Kościoła* – uznał Gall Anonim.



Dobrawa. Rysunek Jana Matejki z roku 1880

Nieznane są oficjalne zapisy dotyczące miejsca chrztu Mieszka. Za Poznaniem przemawiają wyniki badań archeologicznych w podziemiach katedry. Znalezione tam relikty kamienne interpretować można jako pozostałości baptysterium, na miejscu którego wybudowano później katedrę. Chrzt zmienił zarówno sytuację wewnętrzną, jak i zewnętrzną Mieszkowego państwa.

Przyjęcie jednej, wspólnej religii osłabiło wpływy kapłanów pogańskich kultów wśród podbitych przez Mieszka plemion i sprzyjało umocnieniu jego władzy. W chrześcijańskiej Europie Mieszko wszedł w 966 r., do grona równych sobie rangą panujących i był przez nich traktowany odtąd jak równorzędny partner. Dla Polski chrzt stał się momentem zwrotnym w historii i wprowadził ją w orbitę wpływów kultury chrześcijańskiej. Skutki tej decyzji były dalekosiężne! Poprzez przyjęcie chrztu Mieszko włączył państwo Polan na stałe do chrześcijańskiej Europy obrządku zachodniego. Akt ten oznaczał, że Mieszko dołączył formalnie do grona chrześcijańskich władców państw Europy i był od tej pory ich równorzędnym partnerem. Marchie Rzeszy Niemieckiej, ani żaden inny kraj chrześcijański, nie miały odtąd teoretycznie prawa do ataku na państwo Mieszka pod jakimkolwiek pretekstem, ponieważ książę Polan stał się członkiem ogólnochrześcijańskiej wspólnoty.

Chrzt rozpoczął także napływ kultury łacińskiej do Polski. Na dwór przybywali pierwsi wykształceni i potrafiący pisać doradcy, rozpoczęto też tworzenie organizacji kościelnej. W 968 r. powstało w Poznaniu biskupstwo misyjne obrządku łacińskiego, podległe bezpośrednio Rzymowi z biskupem Jordanem na czele. Istnienie tej instytucji podkreślało odrębność i niezależność państwa Polan. Przejawem procesu chrystianizacji ziem polskich była budowa kościołów. Powstały one w Poznaniu, Gnieźnie oraz na Ostrowie Lednickim. Własne kościoły posiadały także mniejsze grody. Chrystianizacja doprowadziła także do zmian politycznych. Tworzone struktury były niezależne od komesów i ograniczały ich ewentualną samowolę. Przybywający do kraju duchowni przyczyniali się także do rozwoju oświaty i kultury. Będąc jedynymi ludźmi potrafiącymi czytać i pisać, usprawnili system administracji oraz dyplomacji w państwie. Pod koniec panowania książę zaczął płacić daninę na rzecz papieża – świętopietrze.

Nawracanie pogan na ziemiach polskich było jednak procesem długotrwałym i nie zakończyło się za panowania Mieszka. Przykłady sąsiednich państw wskazują, że książę mógł być zmuszony do tłumienia buntów ludności, a szczególnie walki z odsuniętą od władzy starą warstwą kapłańską. Lud, szczególnie na wszach, kultywował stare słowiańskie wierzenia i obyczaje – miejscami do XVI wieku.

Po znormalizowaniu stosunków z cesarstwem i Czechami Mieszko powrócił do planów podbicia Pomorza. W 967 r., przy udziale posiłków czeskich w sile 100. konnych, Mieszko odniósł zwycięstwo w decydującej bitwie z Wolinianami, podporządkowując sobie tym samym ujście Odry. Grafowie niemieccy nie sprzeciwiali się tym działaniom, a być może nawet je wspierali; śmierć buntownika Wichmana zapewne ich zadowoliła. Na uwagę zasługuje też fakt obrazujący pozycję Mieszka wśród panów niemieckich. Kronikarz Widukind podał, że umierający Wichman poprosił Mieszka o przekazanie swojej broni cesarzowi Ottonowi I. Tym samym Mieszko, w rok po chrzcie, uważany był już za godnego powierzenia mu spraw rodziny cesarskiej (Wichman był krewnym cesarza).

Późniejsze starcia Bolesława Krzywoustego w tym regionie pozwalają przypuszczać, że podbój nie był łatwy, a być może nawet nie został zakończony pełnym sukcesem. W jednej z wersji Legendy o św. Wojciechu podano informację, że Mieszko oddał swoją córkę za żonę księciu pomorskiemu, który wcześniej z własnej woli został w Polsce *obmyty wodą chrztu świętego*. Opisany przekaz, jak również łatwość, z jaką Pomorze odpadło od Polski za panowania Bolesława Chrobrego, sugeruje, że region ten nie został włączony do państwa, lecz jedynie zhołdowany. Świadczy o tym pośrednio także fragment wstępu do pierwszej księgi kroniki Galla Anonima poświęcony Pomorzanom:

Częstokroć wprawdzie naczelnicy ich pobici przez księcia polskiego szukali ocalenia w chrzcie, lecz znów zebrawszy siły wyrzekali się wiary chrześcijańskiej i na nowo wszczykali wojnę przeciw chrześcijanom.

Po opanowaniu ziem nadnoteckich i wybudowaniu grodu w Santoku około 970 roku ekspansja była kontynuowana w kierunku zachodnim. Zdobycie obszarów nadodrzańskich przez Mieszka nie zakończyło walk w tym rejonie. W 972 r. doszło do ataku margrabiego saskiej Marchii Wschodniej Hodona na ziemie państwa Polan. Według kroniki Thietmara atak ten był działaniem samowolnym, przeciwnym woli cesarza:

„Tymczasem dostojny margrabia Hodo, zebrawszy wojsko, napadł z nim na Mieszka, który wierny cesarzowi płacił trybut aż po rzekę Wartę.”

Istnieją różne hipotezy dotyczące motywów najazdu. Być może Hodo pragnął powstrzymać rozrost państwa Mieszka. Za prawdopodobną można uznać teorię o ochronie strefy wpływów, do której Hodo zaliczał zagrożone przez Mieszka państwo Wolinian. Przypuszcza się też, że to sami Wolinianie wezwali na pomoc łżyckiego margrabiego.

Hodo najechał ziemie Polan i starł się dwukrotnie z siłami polskimi 24. czerwca 972 r., pod miejscowością Cidini, identyfikowaną powszechnie z Cedynią. Za pierwszym razem margrabia pokonał Mieszka; dopiero brat księcia Czcibor pokonał Niemców w drugim starciu, powodując w ich szeregach wielkie straty. Przypuszcza się, że Mieszko mógł zastosować celowy manewr odwrotu i atak na flankę ruszających w pościg oddziałów przeciwnika. Po tej bitwie, polski władca został wezwany wraz z Hodonem przed oblicze cesarskie na zjazd w Kwedlinburgu w 973 r. Nie jest znany osąd cesarza; pewne jest to, że wyrok ten nie został zrealizowany, ponieważ władca niemiecki umarł w kilka tygodni po zjeździe. Ogólnie przypuszcza się, że był on dla władcy polskiego niekorzystny. Jedno ze źródeł podaje, że Mieszko nie przybył do Kwedlinburgu. Zamiast tego zmuszony groźbą przysłał swojego syna Bolesława w roli zakładnika. Zatarg z Hodonem był o tyle dziwnym i zaskakującym zdarzeniem, że według niemieckiego kronikarza Thietmara, Mieszko bardzo go szanował. Jak napisał Thietmar:

Mieszko nie odważył się nigdy wejść w kożuchu do domu, w którym wiedział, że znajduje się Hodo, ani siedzieć, gdy on się podniósł z miejsca”.

Według badań archeologicznych, na lata 70. X wieku przypadło opanowanie ziemi sandomierskiej należącej prawdopodobnie do nieznanego ze źródeł pisanych plemienia osiedlonego pomiędzy Wiślanami, Mazowszanami i Lędzianami oraz zamieszkaną przez Lędzian ziemi przemyskiej (określanej często mianem Grodów Czerwieńskich) przez państwo Polan.



Złota Kaplica w Poznaniu – posąg Mieszka I i Bolesława Chrobrego

W oparciu o przypuszczenie o zapadłym w 973 roku niekorzystnym osądzie dla Mieszka, tłumaczy się jego przystąpienie do opozycji niemieckiej, która po śmierci Ottona I wysuwała do tronu cesarskiego księcia bawarskiego, Henryka Kłótnika. Do opozycji przystąpił również książę czeski Bolesław II Pobożny, brat Dobrawy. Obok koncepcji zemsty za wyrok, uważa się, że Mieszko popierał tę akcję dla zmiany statusu swojej współpracy z Niemcami; chciał osiągnąć coś więcej. Uczestnictwo księcia Polan w spisku przeciw Ottonowi wspominają, jako jedyne źródło, pod rokiem 974 roczniki klasztoru w Altaich. Opozycja wspierana przez księcia bawarskiego przegrała, a cesarz Otton II odzyskał pełnię władzy. Wkrótce potem cesarz przeprowadził odwet na Czechach, zmuszając w 978 roku księcia tego kraju do uległości.

W 977 roku, zmarła pierwsza żona Mieszka, Dobrawa. Początkowo wydarzenie to nie wywołało żadnych widocznych reperkusji, a książę Polan pozostał w sojuszu z Czechami. W efekcie, w 979 roku, Otton II miał najechać również kraj Mieszka. Wzmianka na ten temat znajduje się w *Dziejach biskupów kambryjskich* z lat 40. XI wieku. Przebieg i efekty wyprawy nie są znane, ale przypuszcza się, że to cesarz był stroną przegraną. Z powodu złej pogody, władca Niemiec już w grudniu powrócił na pogranicze Turynгии i Saksonii. Ze względu na skąpość źródeł nie jest pewne czy atak rzeczywiście się odbył i czy dotyczył Polski. W *Dziejach* podano jedynie, że była to wyprawa „na Słowian”. Tezę o najeździe Ottona wspierają odkrycia archeologiczne.

W ostatnim ćwierćwieczu X stulecia, doszło do radykalnej rozbudowy grodów w Gnieźnie i na Ostrowie Lednickim, co mogło się wiązać właśnie z wojną polsko-niemiecką. Istnieją nawet przypuszczenia oparte na długości wyprawy, że mogła ona dotrzeć aż pod Poznań.

Ugodę polsko-niemiecką zawarto prawdopodobnie na wiosnę lub latem 980, bo w listopadzie tego roku Otton opuścił swoje państwo i wyruszył do Italii. Przypuszcza się, że wtedy właśnie Mieszko poślubił Odę Dytrykówą, córkę margrabiego Marchii Północnej Dytryka (Teodoryka).

Thietmar opisał to wydarzenie:

„Kiedy matka Bolesława umarła jego ojciec poślubił bez zezwolenia Kościoła mniszkę z klasztoru w Kalbe, która była córką margrabiego Dytryka. Oda – było jej imię i wielką była jej przewina. Albowiem wzgardziła Boskim oblubieńcem, dając pierwszeństwo przed nim człowiekowi wojny (...). Z uwagi jednak na dobro ojczyzny i konieczność zapewnienia jej pokoju, nie przyszło z tego powodu do zerwania stosunków, lecz znaleziono właściwy sposób przywrócenia zgody. Albowiem dzięki Odzie powiększył się zastęp wyznawców Chrystusa, powróciło do ojczyzny wielu jeńców, zdjęto skutym okowy, otwarto wrota więzień przestępców.”. Thietmar nie wspomina ani słowem o rzekomej wojnie, jednak informacje o przywróceniu zgody, działaniu dla dobra ojczyzny i wypuszczeniu jeńców wskazują, że rzeczywiście do niej doszło.

Ślub z Odą wpłynął wydatnie na pozycję i prestiż Mieszka, który wszedł poprzez zawarty związek do świata saskiej arystokracji. Skoligacił się z margrabią Teodorykiem, a tym samym zyskał sprzymierzeńca w jednym z najbardziej wpływowych polityków rzeszy. Dodatkowo, dzięki dalekiemu pokrewieństwu margrabiego z cesarzem wszedł do grupy związanej z domem panującym.

Prawdopodobnie na początku lat 80. X w., Mieszko zawarł skierowany przeciw Duńczykom sojusz ze Szwecją. Został on przypieczętowany małżeństwem córki Mieszka Świętosławy z królem Szwecji Erykiem. Skutki układu podaje wprawdzie nie w pełni wiarygodna, ale za to pochodząca bezpośrednio z duńskiej tradycji, dworskiej relacja.

„Król Szwedów, Eryk, zawarł sojusz z przepotężnym królem Polan, który dał Erykowi córkę lub siostrę. Dzięki temu sojuszowi Duńczycy do cna zostali pobici przez Słowian i Szwedów.”

Mieszko zdecydował się na układ ze Szwedami, prawdopodobnie celem obrony swoich wpływów na Pomorzu przed królem duńskim Haraldem Sinozębym i jego synem Swenem Widłobrodym. Być może władcy ci działali w sojuszu z Wolinianami. Duńczyków pokonano około 991 r., a ich władcę wygnano. Układ dynastyczny wpłynął prawdopodobnie na wyposażenie i skład osobowy drużyny książęcej Mieszka I. Być może, wtedy właśnie, do oddziałów księcia zrekrutowano Waregów, na których obecność wskazują wykopaliska archeologiczne w okolicach Poznania.

W 982 roku, Otton II poniósł klęskę w bitwie z Saracenami w Italii. W związku z tym osłabieniem władzy cesarskiej, w 983 roku wybuchło wielkie powstanie na Połabiu. Niemiecka władza na tym obszarze przestała istnieć, a Słowianie połabscy zaczęli zagrażać Rzeszy. Doszła do tego śmierć Ottona II w tymże roku. Ostatecznie Słowianie połabscy wyzwolili się na dwa stulecia spod panowania niemieckiego.

Cesarz zostawił po sobie małoletniego następcę, Ottona III, o opiekę nad którym wystąpił Henryk Kłótnik. Sytuacja z 973 roku powtórzyła się: Mieszko i książę czeski stanęli po stronie Kłótnika. Fakt ten poświadcza kronika Thietmara:

„Przybyli tam (czyli na zjazd w Kwedlinburgu) także, wśród wielu innych książąt: Mieszko, Mściwoj i Bolesław i przyrzekli mu pod przysięgą poparcie jako królowi i władcy”.

Po spotkaniu w Kwedlinburgu w 986 roku, Mieszko przeszedł ostatecznie do obozu małoletniego króla niemieckiego Ottona III i jego matki, cesarzowej Teofano, ówczesnej regentki. Mieszko towarzyszył królowi niemieckiemu w dwóch wyprawach wojennych przeciwko Wietom i Czechom. Przyjazne stosunki między państwem Polan i Czechami uległy ostatecznemu rozkładowi. Rozejm sasko-czeski nie powstrzymał wojny polsko-czeskiej. W efekcie konfliktu państwo Polan podbiło Śląsk w 990 roku. Zajęcie Śląska mogło też mieć miejsce około roku 985, ponieważ na ten rok datuje się powstanie grodów piastowskich we Wrocławiu, Głogowie i Opolu, a także w tym roku został zerwany sojusz polsko-czeski.

Pod koniec swojego życia (991/992), Mieszko wraz z żoną i synami z drugiego małżeństwa wydał dokument *Dagome iudex*, w którym oddawał swe państwo pod opiekę papieża i opisał jego granice. Dokument ten zachował się jedynie w regeście, co utrudnia jego analizę i interpretację.

Dokument miał być początkiem starań o przekształcenie biskupstwa misyjnego we właściwą organizację kościelną obejmującą swoim zasięgiem całość terytorium państwa Mieszka I. Zgodnie z takim rozumieniem, zapoczątkował on także opłacanie przez Polskę świętopietrza. Miał zabezpieczyć interesy Ody i jej dzieci po śmierci Mieszka I. Wskazuje na to pominięcie w nim Bolesława Chrobrego, który w przeciwieństwie do synów Ody, nie został wymieniony wśród wystawców *Dagome iudex*. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne ze względu na pominięcie w dokumencie również innego z synów Mieszka (z małżeństwa z Odą), Świętopełka.

W ostatnich latach panowania Mieszko pozostał wierny sojuszowi z cesarstwem. W 991 roku przybył na zjazd w Kwedlinburgu, gdzie wymienił zwyczajowe dary z Ottonem III i cesarzową Teofano. W tym samym roku wziął udział we wspólnej z Ottonem wyprawie na Brennę.

Zmarł 25. maja 992 roku. Źródła nie dają powodu, by sądzić, że zgon nastąpił z innych przyczyn niż naturalne. Według słów biskupa Thietmara umarł „sędziwy wiekiem i gorączką zmożony”.

Prawdopodobnie został pochowany w katedrze poznańskiej. W rzeczywistości, prochów pierwszego historycznego władcy Polski nigdy nie znaleziono i nie wiadomo do końca, gdzie naprawdę spoczął.

... przed chrztem Polski

Według niektórych, zwłaszcza dawnych badaczy, na ziemiach polskich (w Małopolsce) już w IX wieku istniało chrześcijaństwo obrządku słowiańskiego. Chrzest mógł mieć miejsce podczas drugiego pobytu Metodego na Morawach, więc w latach 873-885. Domniemane ślady kultu w obrządku słowiańskim znaleziono m.in. w Krakowie, Wiślicy i Przemyślu. Inni badacze odrzucają jednak teorię, że chrześcijaństwo obrządku słowiańskiego istniało na ziemiach polskich już w IX wieku. Według nich, misja chrystianizacyjna prowadzona na Morawach za zgodą papieża Hadriana II przez św. Metodego nie odbiła się żadnym echem w państwie pierwszych Piastów.

Jedną z podstawowych kontrowersji dotyczyła w literaturze historycznej kwestia, czy chrześcijaństwo przyszło do Polski z Czech, czy też z Niemiec. Władysław Abraham wskazał w 1890 roku na Niemcy i tamtejszy Kościół, jako czynniki zdolne do przeprowadzenia szeroko zaplanowanej akcji misyjnej. Jego zdaniem misję polską zorganizował klasztor w Fuldzie. Jednak zarówno w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej, większość badaczy wyraźnie akcentowała, wbrew stanowisku Abrahama, że Mieszko sięgnął do Czech, aby nie łączyć się z Kościołem w Niemczech. W okresie PRL, władze państwowe i kościelne popierały tezę, że chrzest przyjęto z Czech, aby politycznie nie uzależniać się od Niemiec. Ten właśnie motyw, przydawany Mieszkowi, stał się jednym z najgłębiej zakorzenionych twierdzeń w polskiej kulturze, historiografii naukowej oraz pracach popularyzatorskich i podręcznikach szkolnych. Jak wykazały badania Łowmiańskiego i Labudy, Czechy nie były zdolne w X wieku do przeprowadzenia szerszej akcji misyjnej, gdyż Kościół czeski znajdował się dopiero we wczesnej fazie organizacji. Z Czech nie mógł do Polski przybyć żaden biskup, gdyż pierwsze biskupstwa powstały tam dopiero około 973/974 roku. Niewielka grupa duchownych czeskich, przybyłych z Dobrawą, zapewne obsługiwała księżną, ale nie była przygotowana do misji na tak dużą skalę, jak chrzest władcy, jego otoczenia, a w perspektywie całej ludności. Gerard Labuda dowodził, że większość przybyłych do Gniezna duchownych było Niemcami, najprawdopodobniej misjonarzami z Bawarii, którzy działali za zgodą i z poparciem cesarza Ottona I. Teza ta jest współcześnie uważana za najbardziej prawdopodobną.

Chrzest Polski miał znaczenie symboliczne i stanowił początek procesu chrystianizacji kraju, który trwał kilka wieków. Świadczą o tym m.in. późnośredniowieczne znaleziska pogańskich miejsc kultu. Początkowo chrzest obowiązywał wyłącznie ludzi sprawujących urzędy państwowe. Do XII wieku proces nawracania był skupiony wyłącznie w najważniejszych grodach. Wówczas zaczęto tworzyć parafie na wsiach, co spowodowało szerzenie nowej wiary w znaczącej części społeczeństwa, która wtedy zamieszkiwała wsie. Jednak to nie spowodowało od razu całkowitego wyparcia rodzimych wierzeń, a sama chrystianizacja przebiegała często w sposób burzliwy.

A co głoszą – zawarte w najważniejszych polskich kronikach średniowiecznych – kroniki i roczniki – zapisy i historyków-kronikarzy, o pierwszym historycznie potwierdzonym księciu Polski – Mieszku I...

Kronika Thietmara

Najstarszym źródłem opartym na tradycji, zgodnie z którą chrzest Mieszka nastąpił po małżeństwie z Dobrawą, jest XI-wieczny tekst Thietmara z Merseburga:

...ponieważ nie mogę przedstawić kolejno tego wszystkiego, co podług planu dzieła powinno być napisane, nie wstydę się powrócić do niektórych spraw poniżej. Różne wprowadzam zmiany jako ten wędrowiec, który zbacza z właściwego szlaku czy to wskutek trudności drogi, czy to z braku orientacji w zawilej sieci ścieżek. Dlatego przedstawię resztę czynów znakomitego księcia Polan Mieszka, o którym pisałem szeroko w poprzednich księgach. W czeskiej krainie pojawił on za żonę szlachetną siostrę Bolesława Starszego, która okazała się w rzeczywistości taką, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobrawa, co w języku niemieckim wyklada się: dobra. Owa wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pogrążonego w wielorakich błędach pogaństwa, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogła by go pozyskać dla swojej wiary. Starła się go zjednać na wszelkie sposoby, nie dla zaspokojenia trzech żądz tego zepsutego świata, lecz dla korzyści wynikających z owej chwalebnej i przez wszystkich wiernych pożądanej nagrody w życiu przyszłym. Umyślnie postępowała ona przez jakiś czas zdrożnie, aby później móc długo działać dobrze. Kiedy mianowicie po zawarciu wspomnianego małżeństwa nadszedł okres wielkiego postu i Dobrawa starła się złożyć Bogu dobrowolną ofiarę przez wstrzymywanie się od jedzenia mięsa i umartwianie swego ciała, jej małżonek namawiał ją słodkimi obietnicami do złamania postanowienia.

Ona zaś zgodziła się na to w tym celu, by z kolei móc tym łatwiej zyskać u niego posłuch w innych sprawach. Jedni twierdzą, iż jadła ona mięso w okresie jednego wielkiego postu, inni zaś, że w trzech takich okresach. Dowiedziałeś się przed chwilą, czytelniku, o jej przewinie, zważ teraz, jaki owoc wydała jej złośliwa intencja. Pracowała więc nad nawróceniem swego małżonka i wysłuchał jej miłościwy Stwórca. Jego nieskończona łaska sprawiła, iż ten, który Go tak srogo prześladował, pokajał się i pozbył na ustawiczne namowy swej ukochanej małżonki jadu przyrodzonego pogaństwa, chrztem świętym zmywając plamę grzechu pierworodnego. I natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone. Ich pierwszy biskup Jordan ciężką miał z nimi pracę, zanim, niezmordowany w wysiłkach, nakłonił ich słowem i czynem do uprawiania winnicy Pańskiej. I cieszył się wspomniany mąż i szlachetna jego żona z ich legalnego już związku, a wraz z nimi radowali się wszyscy ich poddani, iż z Chrystusem zawarli małżeństwo...

Problemy interpretacyjne sprawia fragment kroniki Thietmara, w którym ten informuje o ataku margrabiego Geron na ziemię Słowian, w efekcie którego podporządkował zwierzchnictwu cesarza Łużyce i Selpuli (kraj Słupian), a także Mieszka wraz z jego poddanymi. Według większości dzisiejszych historyków Thietmar popełnił błąd streszczając kronikę Widukinda i w miejscu walk księcia Polan z Wichmanem umieścił najazd Geron. Wskazują na to pozostałe źródła, a także brak jakichkolwiek wzmianek o podbiciu państwa Polan i jego zrównaniu z pozycją ludów połabskich. Obrońcy przeciwnej teorii zakładają, że Geron rzeczywiście przeprowadził najazd zakończony sukcesem, w efekcie którego Mieszko został zmuszony do płacenia trybutu i przyjęcia chrztu za pośrednictwem Kościoła niemieckiego. Teoria ta przedstawia wprowadzenie chrześcijaństwa jako efekt wojny, jednak takiej tezy ponownie nie potwierdzają źródła niemieckie. Trybut jest osobną kwestią, ponieważ Mieszko zgodnie z późniejszym fragmentem kroniki Thietmara rzeczywiście płacił go z ziem *aż po rzekę Wartę*. Przyjmuje się dość powszechnie, że Mieszko sam zdecydował się płacić trybut, aby uniknąć najazdu podobnego jak ten na ziemię Łużyczan. Miało do tego dojść w 965, lub najpóźniej 966. Prawdopodobnie danina dotyczyła wyłącznie ziemi Lubuszan, która znajdowała się w strefie wpływów niemieckich. Takie rozumienie kwestii trybutu tłumaczy, dlaczego już w 967 roku Mieszko jest określany w źródłach saskich mianem sprzymierzeńca cesarza (łac. *amicus imperatoris*).



Mieszko i Dąbrówka na srebrnej monecie o nominale 100. złotych

Kronika Anonima zwanego Gallem

1. Popiel (Papiel/ Pąpyl) 2. Siemowit; 3. Lestek (Leszek, Lestko, Leszko), 4. Siemomysł

Najstarszym źródłem opartym na tradycji, zgodnie z którą chrzest Mieszka nastąpił przed małżeństwem z Dobrawą, jest XII-wieczne opowiadanie Galla Anonima:

...Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy sąsiednie dookoła. Dotychczas jednak w takich pogrążony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał.

W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdrożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on na to przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem dostojników świeckich i duchownych, ale nie pierwszej podzieliła z nim łóżce małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola. Pierwszy więc książę polski Mieszko dostał łaski chrztu za sprawą wiernej żony; a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy jeśli powiemy, że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie...

Kronika Wincentego Kadłubka

1. Krak I (Graccus); 2. Krak II (jw.); 3. Wanda; 4. Leszko I (Lestek); 5. Leszko II (jw.), 6. Leszko III (jw.); 7. Popiel I (Pompiliusz); 8. Popiel II (jw.), 9. Siemowit; 10. Lestek; 11. Siemomysł

Podobną tradycję przekazał na początku XIII wieku Wincenty Kadłubek w „Kronice polskiej”. Tak jak Gall, nie znał on daty chrztu:

... z Siemomyśla zaś rodzi się ów sławny Mieszko Ślepy. W ślepotcie wychowuje się siedem lat. Z końcem roku siódmego zrzędzeniem Bożym został oświecony i po odzyskaniu wzroku wykazał przedsiębiorczość ponad wiek. Atoli niekiedy zdawało się, że jest zaślepiony, pozbawiony światła rozumu, ponieważ z siedmiu nierządnymi nałożnicami, które nazywał żonami, miał zwyczaj na przemian spędzać noce. Jednakże po ich oddaleniu związał się małżeństwem z pewną księżniczką imieniem Dobrawka. Dzięki szczęśliwemu związkowi z nią topnieją lody niewiary i dzikie wino naszych pogan przemienia się w szlachetną winorośl. Albowiem ona, szczerze przywiązana do wiary katolickiej, nie pierwszej miała ochotę pójść za mąż, zanimby całe królestwo polskie wraz z samym królem nie otrzymało znamienia wiary chrześcijańskiej. Nauczyła się bowiem, że różność wyznania jest jedną z przeszkód w małżeństwie. Pierwszy więc król polski Mieszko otrzymał łaskę chrztu. On był zgola ze wszystkich królów pierwszy najdostojniejszy. Przez niego na tę naszą ojczyznę wylało się promienne światło nowej gwiazdy. Przez niego aż na dno naszego grzęzawiska spłynął źródło tak wielkiej łaski. Jego czyny nie tylko z pozoru są mile, lecz także czcigodne dla płodnej tajemnicy w głębi nich tkwiącej. Jego bowiem ślepotą naszą bez wątpienia była stratą, gdyż brakło nam prawdziwego światła. Czymże bowiem w twojej ocenie będzie siedmioletnie jego dzieciństwo, jeśli nie czasem niewiedzy nas wszystkich, naszego błędu?

Kronika Wielkopolska

1. Lech; 2. Krak I; 3. Krak II; 4. Wanda (Wąda); 5. Leszko I (Lestek), 6. Leszko II (jw.); 7. Leszko III (jw.); 8. Popiel I (Pompiliusz); 9. Popiel II (jw.), 10. Piast. 11. Siemowit; 12. Lestek; 13. Siemomysł.

Kroniki Jana Długosza

1. Lech I, 2. NN potomkowie Lecha aż do wygaśnięcia dynastii; 3. Krak; 4. Lech II (młodszy syn Kraka; 5. Przemyśl (po koronacji zmienia imię na Lestka/Leszka); 6. Leszko II (początkowo NN młodzieniec; po koronacji nadano mu imię jw.); 7. Leszko III (jw.); 8. Popiel I (Pompiliusz); 9. Popiel II (jw.); 10. Piast; 11. Siemowit; 12. Lestek; 13. Siemomysł.

Jan Długosz pozostawił tekst przedstawiający w sposób najobszerniejszy i najbardziej sugestywny przebieg wydarzeń. Opowiadanie Długosza zostało uznane, zaraz po publikacji, za najbardziej wiarygodne. Nie kwestionowano jego prawdziwości aż do XIX wieku. Wszystkie dzieła historyczne między XV a XIX wiekiem powtarzają, bardziej lub mniej wiernie, informacje zawarte na kartach **Roczników**. Długosz ustalił datę chrztu Polski na rok 965. W tym samym roku miała przybyć – jego zdaniem – z Czech do Polski Dobrawa.

Warunkiem małżeństwa było nawrócenie Mieszka (którego Długosz zwał Mieczysławem, gdyż twierdził, że takie imię przyjął książę na chrzcie). W ten sposób Mieszko stał się chrześcijaninem i rozpoczął wprowadzanie nowej wiary w Polsce. Jako miejsce chrztu Długosz wskazał Gniezno.

...Rok Pański 965. Za namową mężów katolickich i pobożnych Mieczysław rozkazał usunąć siedem nałożnic, z którymi łączyła go miłość cielesna, aby pieszczoty kobiecie nie utrzymywały go w bałwochwalstwie, do którego przywykł; zerwawszy z nimi łączność wysłał swatów do księcia Czech, Bolesława, rodzonego brata i zabójcy św. Wacława, aby prosili dla niego o jego córkę Dąbrówkę na jedyną i prawowitą żonę. Książę Bolesław odpowiedział, że nie odrzuciłby tak znakomitego i niepospolitego zięcia, gdyby ów porzucił pogańskie obyczaje i przyjął zasady świętej wiary katolickiej, inaczej bowiem nigdy, w żaden sposób nie wyda swej córki za księcia pogańskiego, czciciela bogów; tak samo odpowiedziała księżniczka Dąbrówka dostojnikom i posłom Mieczysława, kiedy ją zapytali o zamierzony związek: że nie przystoi jej, chrześcijance, poślubić bałwochwalcę, skoro jednak Mieczysław książę Polski porzuci szpetne bożyszczka i odrodzi się wodą chrztu, nie odmówi pójścia za niego. Kiedy odpowiedź ta doszła do Polski, książę Polski Mieczysław zebrawszy liczną radę, pytał się, co mu należy czynić, a wobec różnych zdań swoich wielmożów, spodobało mu się rzecz przełożyć na dzień następny. Ale nocy następnej Opatrzność Boska, ulitowawszy się nad utrapieniem długo błędzących Polaków, natchnęła podczas spoczynku księcia Polski Mieczysława i większość jego doradców i poleciła im władczym rozkazem, aby postawionego sobie warunku nie zlekceważyli i aby zapewnili odtąd szczęście królestwu przez przyjęcie wiary. Poruszyło to objawienie o księcia Polski, i dostojników i zgodnie podjęli uchwałę o przyjęciu religii chrześcijańskiej.

W Polsce było wielu książąt, dostojników i wielmożów, którzy mocno odradzali przyjęcie wiary chrześcijańskiej, jedni mówili, że wiara chrześcijan jest podejrzana, inni że jej przepisy będą za trudne, inni, że nie jest dobrze pogardzić dobrodziejstwem tradycji ojcowskiej i wolne karki zginać pod jarzmo wiary dotąd nieznaney. Te jednak i inne liczne sprzeciwy łatwo rozwikłała Opatrzność Boska, która darzy zbawieniem królów, ulitowawszy się nad udręką długo błędzących Polaków, natchnęła ich zgodą i czcią dla chrześcijańskiej religii, aby nie stali się przedmiotem pogardy Czechów i innych ludów, gdyby ją odrzucili.

Dziewicę Dąbrówkę odprowadziło wraz ze swatami księcia Mieczysława wielu możnych i rycerzy czeskich wielkim kosztem i z wielką okazałością; wiozła ze sobą posag i wyprawę rzadkie i niepospolite, aby były równe i godne zarówno teścia, jak zięcia; wyszli naprzeciw niej książę Mieszko ze swoimi baronami i dostojnikami polskimi, jako też wszystkie stany i wjazd jej przyjęto wspaniale i z dostojną czcią; dla uczczenia jej przybyły do Gniezna z rozkazu księcia najznakomitsze matrony i dziewice polskie, przystrojone w klejnoty, złoto, srebro i inne ozdoby. Po niewielu dniach książę Mieczysław, pouczony dostatecznie o artykułach prawowitej wiary i jej obrządku przez mężów pobożnych i wiodących pustelnicze życie w jego kraju, których specjalnie przyzywał, wyrzekł się ciemności dawnego błędu, przyjął wraz z najznakomitszym rycerzami i baronami, i najprzedniejszymi przedstawicielami miast Polski zasady najzbawienniejszej, prawowitej religii katolickiej, uświęcił początki swojego nawrócenia z ciemności zabobonu na światło wiary w wodzie chrztu, przyjął w Gnieźnie chrzest święty i złożywszy w falach odnowienia dawne grzechy, odrodził się w nowej niewinności duszy i dziecięctwie żywota, zmywając w chrzcielnicy ślady zarówno uczynków, jak bożyszcz, powołany z ciemności zamierzchłej ślepoty bałwochwalstwa do poznania i czystości prawowitej wiary i religii, światłem tejże wiary roznieciwszy światło przyrodzonego rozsądku, którego mu Najwyższy udzielił; oświecony za łaską św. Ducha, odrodził się z wody i z ducha i zarzuciwszy dawne imię Mieszko, jako barbarzyńskie, przezwiał się Mieczysławem. Także rodzona jego siostra otrzymała święty znak wiary, została katoliczką i nadano jej imię Adelajda. Książę Mieczysław, przyjmawszy sakrament chrztu, tego samego dnia dostąpił innego sakramentu według obrządku katolickiego – poślubił dziewicę Dąbrówkę i najszczęśliwiej przez kilka dni obchodził z nią zaślubiny w Gnieźnie, zaprosiwszy sąsiednich książąt. Każdy zaproszony biesiadnik przyjmowany był bogato i wyszukanie; urządzono wiele zabaw i widowisk na cześć księcia.

Gdy je ukończono, sąsiedni książęta oraz baronowie i dostojnicy czescy, uczczeni przez Mieszka kosztownymi podarkami, kiedy powrócili w ojczyste strony, szeroko powszechnie rozpowiadali o hojności księcia Mieczysława, o jego łaskawości i bogactwie. Od tej pory cały kraj polski wszedł w służbę świętej wiary katolickiej i dzięki najgorliwszym staraniom księcia Mieczysława i jego żony Dąbrówki Polacy oświeceni zostali za łaską Bożą światłem wiary, wtedy kiedy zasiadał na katedrze Piotrowej Leon VIII narodowości rzymskiej, który w tym samym roku odszedł od spraw ziemskich.

Od końca XVIII wieku uczeni zaczęli kwestionować ustalenia Jana Długosza. Rozpoczęły się dyskusje i polemiki, które koncentrowały się na przyczynach decyzji Mieszka, jego imieniu chrzestnym, okolicznościach chrztu, czy też miejscu tego aktu.

Roczniki

Za najstarszy zapis daty chrztu Polski uważa się informację w **Roczniku Dawnym**, która prawdopodobnie pochodzi z XII wieku. W dwóch krótkich zapiskach autor *Rocznika* podał, że w roku 966 Dobrawa przybyła do Mieszka, a ten w roku 967 (?) przyjął chrzest: *DCCCCLXVI Dubrovka venit ad Miskonem; DCCCCLXVII Mysco dux baptizatur*.

Okolo roku 1266 autor **Rocznika Kapituły Krakowskiej**, przepisując informacje z *Rocznika dawnego*, skorygował daty wydarzeń związanych z chrztem o jeden rok. Jako pierwszy podał, że Dobrawa przybyła do Mieszka w roku 965 a książę ochrzcił się w roku 966: *DCCCCLXV Dubrovka ad Meskonem venit; DCCCCLXVI Mesco dux Polonie baptizatur*. Nie wyjaśniono jak dotąd w sposób niezbity, na jakich podstawach oparto tę korektę, jednak pomiędzy wspomnianymi wyżej dwoma rocznikami nie jest to jedyne przesunięcie dat. Z **Rocznika** pochodzą informacje zapisane w drugiej połowie XIII wieku w **Roczniku Wielkopolskim** i **Małopolskim Roczniku Krótkim**. Ten ostatni dodaje pod rokiem 966, że wówczas przyjechała się w Polsce wiara katolicka.

Rocznik poznański. W spisany w latach 1253-1261 **Roczniku** zanotowano, że Mieszko przyjął chrzest w roku 960, a dopiero potem przekazano mu Dobrawę, zaś małżeństwo zawarto w roku 965: *...anno domini 960 Mesco dux Polonie, primus christianus Polonus, baptizatus est. Cui anno domini 965 Dambrouca filia ducis Boemorum tradita est in uxorem, de qua anno domini 967 natus est pius Boleslaus*.

Rocznik świętokrzyski. W spisany w XIV wieku **Roczniku** osiem z dziewięciu rękopisów przekazało jednobrzmiące informacje, że w 965 roku Mieszko ochrzcił się z całym swym rycerstwem i w Polsce została przyjęta wiara katolicka, a następnie pojął za żonę Dobrawę, córkę księcia czeskiego Bolesława, która urodziła Bolesława zwanego Chrobrym. Dalej annalista podaje, że Mieszko był synem Siemomysła i przez siedem lat przed chrztem był ślepy, a po chrzcie odzyskał wzrok. Na końcu przekazuje informację, jakoby Mieszko starał się o koronę i wysłał w tym celu biskupa krakowskiego Lamberta do papieża Sylwestra. W rękopisie dziewiątym **Rocznika** na początku umieszczono informację o ślepotcie Mieszka. We wszystkich redakcjach kolejność wydarzeń jest następująca: najpierw chrzest Mieszka, potem małżeństwo z Dobrawą.

Rocznik małopolski. Autorzy, redaktorzy i kopiści XV-wiecznego **Rocznika** mieli sprzeczne zdania, co do chronologii i datacji chrztu Polski. Rocznik ten jest przykładem komplikacji, jakie powodowały dwie różne tradycje historyczne. Zachowały się cztery rękopisy tego dzieła, w zdecydowanej większości informacji jednorodne. Jednakże przy zapisywaniu okoliczności chrztu Polski, w czterech rękopisach występują cztery odrębne wersje wydarzeń i trzy różne daty chrztu.

W **Rękopisie Lubińskim** zanotowano, że Mieszko ochrzcił się w roku 964 z innymi Polakami: *...964 Mesco dux cum Polonis sacrum baptismum consecuntur*.

Natomiast w **Rękopisie Królewieckim** zmieniono ten zapis na informacje, że w roku 965 Dąbrówka przybyła do Mieszka a w 966 roku Mieszko ochrzcił się z Polakami:

... 965 Dambrovca venit ad Meskonem; 966 Misco cum Polonis baptizatur. W *Kodeksie szamotulskim* w ogóle pominięto notatkę o chrzcie, zostawiając jedynie informację o przybyciu w 965 roku do Polski Dąbrówki i założeniu przez nią kościołów.

Władysław Abraham

Wszelkie problemy znalazły odzwierciedlenie w dziełach Adama Naruszewicza, Jana Bandkiego, Joachima Lelewela, Józefa Łukaszewicza czy Melchiora Bulińskiego. Przedstawione tam interpretacje zostały jednak później odrzucone. Dziełem, które w oparciu o wszystkie źródła historyczne, wyczerpująco i całościowo przedstawiło zagadnienie chrztu Mieszka, była monografia *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku* pióra Władysława Abrahama z 1890 roku. Abraham dowodził w niej, że małżeństwo między Dobrawą a Mieszkiem zawarto w roku 965, natomiast do chrztu księcia doszło w roku 966. Ramy czasowe, w których mogło dojść do chrztu Mieszka określił Abraham na podstawie *Dziejów saskich* Widukinda z Korbei.

Kronikarz ten wspominał o zwycięstwie nad Mieszkiem saskiego renegata Wichmana w roku 963. Widukind nazwał Polan „barbarzyńcami” i nazwał władcę Polan „przyjacielem cesarza”.

Według Abrahama, Mieszko w r. 963 zaliczony do barbarzyńców był nieochrzczony, a w r. 967 jako przyjaciel cesarza – chrześcijaninem.



Mieszko kruszy w swym państwie bałwany pogańskie, grafika z Album Wileńskie Jana Kazimierza Wilczyńskiego

Analizując dwa najstarsze przekazy o chrzcie, Thietmara i Galla Anonima, Abraham stwierdził, że oba mają charakter legendarny. Jednakże za bardziej wiarygodną uznał opowieść Thietmara.

Twierdzenia Abrahama zostały w początkach XX wieku zaakceptowane przez większość historyków. Dzieło tego uczonego jest współcześnie nadal uważane za podstawowe i niezastąpione przez żadne inne, późniejsze.

Chrzest Polski według Jana Matejki



Obraz „Chrzest Polski” jest alegorią historyczną

Matejko przedstawia na nim postacie, które w rzeczywistości nie żyły w jednym czasie. W tle obrazu widać Jezioro Lednickie i wyspę, na której stoi zamek Mieszka I. Na pierwszym planie, na brzegu jeziora, gruzы świątyni pogańskiej i rozbity posąg słowiańskiego bożka.

W miejscu przeznaczonym na budowę kościoła wbito krzyż, o który oparty jest Mieszko z mieczem wbitym w ziemię. Obok klęczy rycerz ryjący krzyż na swojej tarczy.

Na trawie stoi kamienna chrzcielnica, do której podchodzą osoby, którym Święty Wojciech udziela chrztu: rodzeństwo Mieszka, siostra Adelajda (prawdopodobnie kobieta w żółtej sukni przyjmująca właśnie chrzt) i brat Czcibór siedzący tuż za nią oraz inne osoby ze dworu. Według Matejki po prawej stronie obrazu są ludzie już ochrzczeni, a po lewej czekający na chrzt, w tym duży orszak wychodzący z lasu. Mężczyzna w czarnym habicie z książką tuż za plecami Czcibora to Radzimir Gaudenty, a obok niego benedyktyn prezbiter Benedykt. Za świętym Wojciechem stoi pierwszy biskup poznański Jordan z pastorałem w dłoni. Druga kobieta w żółtej sukni trzymająca świecę, to Dąbrówka, żona Mieszka. Grupie osób ochrzczonych Radzim Gaudenty (brat Wojciecha) czyta z księgi wyznanie wiary.

Po lewej stronie mnich orze ziemię. Na środku na dole obrazu stoi kobieta z dzieckiem i towarzyszący jej mężczyzna.

Obraz ma charakter symboliczny, stąd liczne, jak najbardziej świadome anachronizmy, jakie na nim znajdujemy. Dotyczy to zwłaszcza braci, świętego Wojciecha, który udziela chrztu bratu Mieszka, Czciborowi, oraz Radzima Gaudentego, który stoi na środku obrazu z otwartą księgą w dłoniach. W nazwie obrazu podany jest rok wydarzenia – 965. Ponadto, zgodnie z wyjaśnieniami Matejki, *„na wodach Lednickiego jeziora czekają łodzie rybackie: powiozą one kiedyś św. Apostoła Polski na brzegi Bałtyku, gdzie męczeństwa dostąpi”*.

Skąd na obrazie data 965? Prawdopodobnie z *„Potoku genealogicznego królów i książąt polskich”*, Lwów 1819 r:

„On zaprowadził chrześcijaństwo w Polsce. Przyjąwszy najprzód chrzt z całym dworem swoim w r. 965., rozkazał, ażeby w dniu 7 marca tegoż samego roku wszystkie bałwany popalono lub potopiono.”

Mowa tam jest również o rodzeństwie Mieszka, o Cedyburze (i tak go właśnie, a nie „Czcibór”, nazywa Matejko, opisując swój obraz) i o Adelajdzie – oboje widzimy przy chrzcielnicy. Jako data *„wstąpienia na tron”* podany jest rok 964. albo 962. Wspomniana też jest jako pierwsza żona Mieszka Dobrawa, czyli Dąbrówka, księżniczka czeska. Ona także jest przedstawiona na obrazie (w pobliżu chrzcielnicy) jako klęcząca dziewczyna z rozpuszczonymi włosami i w wianku na głowie.

Chrzest Polski to zdarzenie, w którym łączą się ze sobą wymiar polityczny (państwowy) oraz wymiar religijny (kościelny). Matejko na swoim obrazie interpretuje w takim właśnie kontekście polskie barwy narodowe, widoczne na proporcu z białym orłem na czerwonym tle. Mieszko, świecki władca Polski, jest ubrany w strój koloru czerwonego. Święty Wojciech, który udziela chrztu, przyodziany jest w liturgiczną szatę barwy białej. W ten sposób określona zostaje hierarchia ważności: świecka czerwień jest tylko tłem dla sakralnej bieli.

Jeszcze dobitniej wyraża to tarcza barwy czerwonej, na której rycerz z rodu Toporczyków ryje na białym polu znak krzyża. Rycerska tarcza ma więc bronić krzyża. Podobnie miecz w prawej dłoni Mieszka ma bronić krzyża, przed pogaństwem. Wyraża to stopa Mieszka, którą depta on fragment strzaskanego kamiennego bożka.

Obraz przedstawia też w bardzo wyraźny sposób opór naszych słowiańskich przodków przed burzeniem dawnych świątyń, rozbijaniem posągów bogów i wycinaniem świętych gajów. Na zwalonych kłodach, które były pewnie fragmentami pogańskiej świątyni (świadczy o tym topór wbity w jedną z nich) siedzi starzec, który zasłania w geście rozpaczony twarz, bo nie może patrzeć na to, co się dzieje.

W prawym dolnym rogu obrazu jakiś mężczyzna z fragmentem roztrzaskanego posągu bożka w dłoni chce uciec z pobojuwiska i ukryć się w puszczy, by zachować choćby kawałek tego, co wciąż uważa za świętość. Ponadto Matejko daje takie wyjaśnienie: „Benedyktyni Radzim i prezbiter Benedykt czytaniem wyznania wiary kierują nie bardzo chętnym zastępem wiernych wojewodów i żupanów z ich żonami i dziećmi”. Kobieta na pierwszym planie z dzieckiem po jednej stronie, a mężem po drugiej, wyjaśnia mu, że jej zdaniem chrześcijaństwo ma swoje dobre strony, mianowicie znosi wielożeństwo. Tak to sobie wyobrażał Matejko, sugerując delikatnie, że być może to właśnie w kobietach słowiańskich chrystianizatorzy znaleźli sprzymierzeńca. Czyżby „prawa kobiet” już wtedy odgrywały rolę w polityce?



Dla wielu ludzi to był dramat.

Mieszko musiał oddalić z powodu chrztu siedem swoich żon.

List Franciszka w związku z obchodami rocznicy Chrztu Polski

Papież napisał w specjalnym liście, że w szczególny sposób towarzyszy modlitwą „Polsce zawsze wiernej w tym czasie paschalnym, gdy umiłowani synowie i córki tego szlachetnego narodu uroczą obchodzą piękną 1050. rocznicę chrztu”.



Adresatem ogłoszonego przez Watykan po łacinie listu jest sekretarz stanu kardynał Pietro Parolin, który będzie papieskim wysłannikiem na uroczystości w Gnieźnie i Poznaniu w dniach 14.-16. kwietnia.

Franciszek podkreślił, że rocznica ta jest właściwą okazją, by przekazać „słowa wdzięczności, gratulacji i zachęty wszystkim Polakom”. Zapewnił, że pragnie uczestniczyć w radości narodu polskiego. „Chrzest, jaki w roku 966 przyjął książę Mieszko I wraz ze swoimi najbliższymi oznaczał początek Państwa Polskiego” – przypomniał. W dalszej części przesłania odnotował, że rocznicę tę „obchodzą nie tylko chrześcijanie, ale wszyscy Polacy radując się i z ufnością patrząc w przyszłość”.

- Kościół w Polsce zawsze utrzymywał szczególną więź z narodem, ciesząc się z cieszącymi i płacząc z płaczącymi. W trudnych czasach wojen, powstań i zesłań biskupi i kapłani, osoby konsekrowane cierpieli z ludem. Ludzie Kościoła pocieszali braci i siostry oraz z mądrością pokazywali drogę do wolności.

Papież zauważył, że w historii Polski było wielu męczenników i świętych. Przywołał postaci świętych Wojciecha i Stanisława. Wśród świętych wymienił też Maksymiliana Kolbe, siostrę Faustynę Kowalską oraz papieża Jana Pawła II, który Odkupiciela człowieka ukazywał wszystkim narodom.

Zapewnił przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, że duchowo będzie uczestniczył w rocznicowych uroczystościach.

Program centralnych obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski organizowanych 14.-16. kwietnia w Poznaniu, Gnieźnie i Ostrowie Lednickim



Jubileuszowe obchody rozpoczną się w czwartek 14. kwietnia, celebracją jubileuszową na Ostrowie Lednickim. Episkopat Polski, zaproszeni goście i wierni będą dziękować za Chrzest Polski, zabrzmiał dzwon „Mieszko i Dobrawa”. Wcześniej biskupi uczestniczyć będą w obradach plenarnych Konferencji Episkopatu Polski w gnieźnieńskim seminarium duchownym. O 17⁰⁰. w katedrze gnieźnieńskiej rozpocznie się uroczysta Msza św., a o 20⁰⁰. w Instytucie Kultury Europejskiej UAM odbędzie się prapremiera filmu o chrzcie Mieszka „Mesco Dux Baptizatur”

Program dwóch kolejnych jubileuszowych obchodów realizowany będzie w Poznaniu. 15. kwietnia, w gimnazjum katolickim im. św. St. Kostki odbędzie się zebranie Episkopatu. O 12⁰⁰ w Sali Ziemi na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich rozpoczną się uroczyste obrady Zgromadzenia Narodowego. Zabrzmiał jubileuszowy „Oratorium 966.pl”. O 15⁴⁵ rozpocznie się procesja maryjna z Fary do katedry poznańskiej, gdzie o 17⁰⁰. rozpocznie się Msza św.

16. kwietnia, w gimnazjum katolickim im. św. St. Kostki w Poznaniu zbierze się Episkopat. Na INEA stadionie pod hasłem „Gdzie chrzest, tam nadzieja” rozpocznie się świętowanie jubileuszowe. Zostanie odprawiona Msza św. z chrztem dorosłych i posłaniem wieńczącym centralne obchody Jubileuszu. Wieczorem, na stadionie INEA zaprezentowane zostanie specjalne wykonanie musicalu poznańskiego Teatru Muzycznego „Jesus Christ Superstar”.

Gniezno 13. kwietnia

W Gnieźnie i na Ostrowie Lednickim, zainaugurowane zostały centralne obchody związane z 1050. rocznicą chrztu Polski. Na uroczystościach obecni byli przedstawiciele władz państwa, z prezydentem Andrzejem Dudą na czele. Obchody rozpoczęły się od zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski w Gnieźnie. Później uroczystości przeniosły się na Ostrów Lednicki, gdzie według historyków odbył się chrzest Mieszka I. Po południu duchowni kościołów chrześcijańskich wzięli tam udział w nabożeństwie ekumenicznym, z wystawieniem relikwii św. Wojciecha, pod przewodnictwem prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka.



Droga na miejsce nabożeństwa prowadziła przez specjalnie postawiony na wyspie most pontonowy, skonstruowany specjalnie na obchody. W trakcie mszy nastąpiło poświęcenie jubileuszowego dzwonu Mieszko i Dobrawa – symbolu dynastii piastowskiej i tysiącletniej tradycji kulturowej narodu polskiego. Całość zakończył przelot Iskier, które pozostawiły na niebie białą-czerwoną smugę.

Poznań 14. kwietnia

Uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego w Poznaniu to jeden z najważniejszych punktów obchodów 1050-lecia chrztu Polski. Po raz pierwszy w historii posiedzenie połączonych izb polskiego parlamentu odbywało się poza Warszawą. Obradom przewodniczyli marszałkowie Sejmu i Senatu: Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski.



Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego zorganizowano na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, obok głowy państwa i parlamentarzystów, wzięli udział: członkowie Rady Ministrów z premier Beatą Szydło na czele, członkowie Konferencji Episkopatu Polski, pod przewodnictwem arcybiskupa, metropolity poznańskiego Stanisława Gądeckiego oraz przedstawiciele parlamentów europejskich i korpusu dyplomatycznego.

Specjalne orędzie wygłosił prezydent Andrzej Duda.



„Chrzest Mieszka jest najważniejszym wydarzeniem w całych dziejach państwa i Narodu Polskiego. To wtedy narodziła się Polska”.

Po zakończeniu obrad uczestnicy obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski wysłuchali prawykonania przez Filharmonię Poznańską „Oratorium 966.pl”. Dzieło to zostało skomponowane specjalnie na tę uroczystość.

Wielkie świętowanie odbywało się na poznańskim stadionie INEA. Mszy św. przewodniczył papieski legat.

„Cieszę się, że jestem tutaj z wami jako legat papieski – powiedział kard. Pietro Parolin. – *Chciałbym i modłę się o to, aby najpiękniejszym owocem obecnych obchodów było zakorzenienie się coraz silniejszego przekonania, że każdy z nas musi być uczniem-misjonarzem i że cały Kościół, w każdej z jego części składowych i jako całość, musi jaśnieć rysami Kościoła ucznia-misjonarza. Dziękujcie za dar pokoju i stabilności granic waszego kraju. Wasza tak liczna i gorliwa obecność ukazuje, że Pan żyje i działa, że Chrystus Polski, który miał miejsce 1050 lat temu, nadal wydaje swoje niezliczone owoce łaski*” – powiedział w homilii kard. Pietro Parolin podczas mszy na poznańskim stadionie.



Kard. Pietro Parolin

Na stadionie, od sobotniego przedpołudnia trwały wspólne modlitwy i śpiewy z udziałem zaproszonych artystów. W wydarzeniu uczestniczył m.in. chór liczący ponad 1000 osób. Spotkanie ewangelizacyjne zorganizowano pod hasłem „*Gdzie chrzest, tam nadzieja*”. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich; podczas spotkania odczytana została podpisana w 2000 roku deklaracja Kościołów o wzajemnym uznaniu chrztu św. Zebrani odnowili też przyrzeczenia chrzcielne. „*Dziękujcie Bogu za cenny dar wiary*”.

Według organizatorów w uroczystościach wzięło udział, ponad 35 tys. osób.

Sobota była ostatnim dniem centralnych uroczystości jubileuszu chrztu Polski. Od przedpołudnia na poznańskim stadionie odbywały się spotkanie ewangelizacyjne, pod hasłem „*Gdzie chrzest, tam nadzieja*”. Wydarzenia na stadionie zakończył wieczorny koncert jubileuszowy, musical „*Jesus Christ Superstar*”, realizowany przez Teatr Muzyczny w Poznaniu. W rolę Jezusa wcieli się wokalista Marek Piekarczyk. W Poznaniu odbyło się również zebranie Konferencji Episkopatu Polski. Wśród podejmowanych tematów znalazły się takie zagadnienia, jak obrona życia, kryzys związany z napływem uchodźców czy też kwestie dotyczące rodziny.

Światowe Dni Młodzieży

– spotkania młodych katolików, odbywające się co dwa-trzy lata, zapoczątkowane z inicjatywy Jana Pawła II w 1985 roku. Są to spotkania z papieżem, organizowane w formie religijnego festiwalu, skupiające młodzież z całego świata, która chce wspólnie spędzić czas i modlić się. Natomiast w pozostałych latach, w Niedzielę Palmową organizowane są Światowe Dni Młodzieży w każdej diecezji, gdzie młodzież spotyka się ze swoimi biskupami.

Światowe Dni Młodzieży obchodzone są w sposób podobny do innych tego typu wydarzeń. Najbardziej podkreślanym i powszechnie znanym motywem jest jedność i obecność wielu różnorodnych kultur. Flagi oraz inne atrybuty narodowe są prezentowane publiczności, aby ukazać udział różnych nacji i przedstawić własny sposób przeżywania katolicyzmu. W czasie głównych wydarzeń przedmioty te są wymieniane pomiędzy pielgrzymami. Flagi, koszulki, krzyżyki i inne przedmioty kojarzone z wiarą są noszone przez pielgrzymów, a następnie wymieniane jako podarunki z innymi osobami z różnych stron świata. Inne powszechnie praktykowane tradycje obejmują publiczną obecność papieża, rozpoczynającą się od przejazdu zaraz po przybyciu na miejsce Papamobile oraz mszy kończącej spotkanie. Na poziomie diecezjalnym uroczystości są organizowane przez miejscowy zespół zwyczajowo mianowany przez ordynariusza.

Historia...

ŚDM 1987 roku odbył się w Buenos Aires. w 1989 r. zorganizowano w Santiago de Compostela, w 1991 r. odbył się w Częstochowie, w 1993 r. w Denver.

Podczas ŚDM w 1995 r. ponad 5 milionów młodzieży zgromadziło się w Parku Luneta w Manili, co odnotowano w Księdze Rekordów Guinnessa jako największe zgromadzenie w historii. Kardynał. Amato, prefekt Kongregacji ds. Świętych, potwierdził uczestnictwo ponad 4 milionów osób.

ŚDM 1997 roku odbyły się w Paryżu, w 2000 r. miały miejsce w Rzymie, Toronto było gospodarzem w roku 2002. W 2005 r. ŚDM obchodzono w Kolonii. Thomas Gabriel skomponował na mszę na zakończenie 21. sierpnia *Missa mundi* (Mszę świata), w stylu i instrumentacji reprezentującą pięć kontynentów, z europejskim *Kyrie* zainspirowanym muzyką Bacha, południowoamerykańskim *Gloria* z gitarami i fletniami Pana, azjatyckim *Credo* z sitarem, afrykańskim *Sanctus* z bębnami oraz australijskim *Agnus Dei*.

Sydney zostało wybrane na gospodarza obchodów ŚDM w roku 2008. Msza papieska odbyła się w niedzielę na torze wyścigowym Randwick. Przez cały tydzień pielgrzymi ze wszystkich kontynentów brali udział w wydarzeniach organizowanych w diecezjach Australii i Nowej Zelandii. Papież Benedykt XVI wylądował w Sydney 13. lipca w bazie Sił Powietrznych Richmond. Kardynał Pell odprawił Mszę św. na rozpoczęcie ŚDM na Barangaroo. Obchody objęły także odprawienie Drogi Krzyżowej oraz rejs papieża po porcie w Sydney. Pielgrzymi uczestniczyli w różnych imprezach młodzieżowych, m.in. w zwiedzaniu katedry pw. Matki Bożej, codziennych katechezach i mszach prowadzonych przez biskupów z całego świata, koncertach, nawiedzeniu grobu św. Marii MacKillop, wystawie powołaniowej w Darling Harbour, a także sakramencie Pojednania i modlitwie przed Najświętszym Sakramentem podczas adoracji.

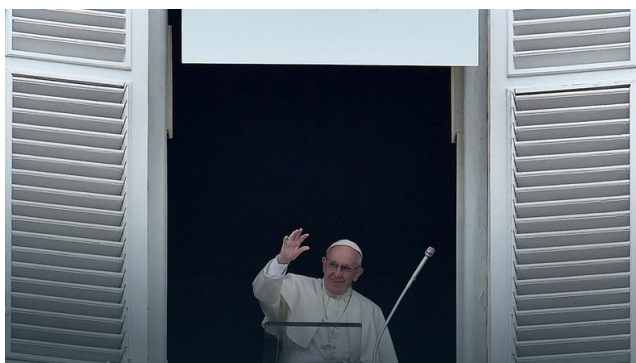
We Mszy św. i koncercie na Barangaroo wzięło udział około 150 000 osób. Wydarzenie przyciągnęło do Sydney 250 000 zagranicznych pielgrzymów, a około 400 000 pielgrzymów uczestniczyło we Mszy św. sprawowanej przez papieża Benedykta XVI w dniu 20. lipca. Na zakończenie mszy św. papież ogłosił, że kolejne obchody międzynarodowe Światowych Dni Młodzieży odbędą się w Madrycie w 2011 roku. Wydarzenie trwało od 16. do 21. sierpnia. Wybrano 9. oficjalnych świętych patronów uroczystości obok bł. Jana Pawła II: św. Izydora, św. Jana od Krzyża, św. Marię de la Cabeza, św. Jana z Avila, św. Teresę z Avila, św. Różę z Limy, św. Ignacego Loyolę, św. Rafaela Arnaiza i św. Franciszka Ksawerego, patrona misji światowych. Około 2. mln osób wzięło udział w całonocnym czuwaniu i mszy św. na zakończenie, znacznie przekraczając oczekiwania.



31. Światowe Dni Młodzieży odbędą się w dniach 27.-31. lipca 2016 roku w Krakowie. Informację podał papież podczas mszy kończącej 28. Światowe Dni Młodzieży w Rio de Janeiro. ŚDM będą celem podróży apostolskiej Franciszka do Polski, który oprócz udziału w głównych wydarzeniach odwiedzi sanktuarium na Jasnej Górze i obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Starania o organizację ŚDM w Krakowie podjął kard. Stanisław Dziwisz. Zostały one poparte przez Konferencję Episkopatu Polski i samorządowców.



Papież przyleci do Polski w środę, 27. lipca. Odprawi w tym dniu nabożeństwo dziękczynne z okazji **1050. rocznicy chrztu Polski** w Gnieźnie lub Poznaniu.



Oprócz tego w trakcie pielgrzymki papież odwiedzi Kraków, Oświęcim i Częstochowę, w związku ze **Światowymi Dniami Młodzieży**,

Szef „L'Osservatore Romano” o Światowych Dniach Młodzieży

Franciszek podczas pielgrzymki do Polski odda hołd pomysłodawcy Światowych Dni Młodzieży Janowi Pawłowi II, będzie też starał się rozproszyć u młodych obawy o przyszłość – powiedział Giovanni Vian, szef watykańskiego dziennika „L'Osservatore Romano”.



Vian Światowe Dni Młodzieży nazwał wydarzeniem rangi globalnej i bardzo dobrym momentem, by zwrócić się z przesłaniem do wszystkich tych, którzy są przyszłością świata i Kościoła. Papieża Franciszka określił mianem osoby wielkodusznej, ale i wymagającej. *„Papież przede wszystkim przybędzie do Krakowa oddać hołd pomysłodawcy Światowych Dni Młodzieży, a więc Janowi Pawłowi II. – To właśnie powód, który wyjaśnia wybór miejsca, pomimo trudności związanych z dużą liczbą gości w Krakowie – mieście małym, dużo mniejszym niż Warszawa”.* Szef gazety zaznaczył, że Franciszek ceni kontakt z młodzieżą; jeszcze w zakonie jezuitów i później, jako wykładowca uniwersytecki, miał z nią styczność i zabiegał o jej kształcenie. Papież zdaje sobie sprawę, że młodzi są dziś trochę pozostawieni sami sobie, nie otacza się ich taką opieką, jak kiedyś. Będzie więc bardzo ważne, co im powie i będzie chciał odnieść się do ich obaw.

„Dziś młodzi doświadczają – to też jedna z trosk papieża – bezrobocia, braku perspektyw ważnych z punktu widzenia ich życia, braku bezpieczeństwa, a w głębi również tęsknoty za Bogiem, potrzeby Boga i potrzeby duchowości”.

Szef „L'Osservatore Romano” nie był jednak w stanie przybliżyć konkretnych tematów papieskich spotkań. Zwrócił uwagę, że Franciszek za każdym razem, gdy spotyka się z młodymi – zarówno w czasie podróży zagranicznych, jak i w Rzymie – nawet jeśli ma przygotowane wystąpienie, woli improwizować. Zapytany, czy „L'Osservatore Romano” planuje specjalne wydanie gazety na Światowe Dni młodzieży, zaprzeczył. Zapewnił jednak, że dziennik opublikuje wszystkie wypowiedzi papieża.

ORĘDZIE FRANCISZKA DO MŁODYCH Z OKAZJI XXXI ŚDM – KRAKÓW 2016

«Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5,7)

Drodzy młodzi,

doszliśmy do ostatniego etapu naszego pielgrzymowania do Krakowa, gdzie w lipcu przyszłego roku będziemy wspólnie świętowali XXXI Światowy Dzień Młodzieży. Podczas naszej długiej i wymagającej drogi, prowadzą nas słowa Jezusa, pochodzące z Kazania na Górze. Rozpoczęliśmy ją w 2014 roku, rozważając wspólnie pierwsze błogosławieństwo: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3). Temat wybrany na rok 2015, to: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). W roku, który jest przed nami, pragniemy zainspirować się słowami: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

1. Jubileusz Miłosierdzia

Wraz z tym tematem, Światowy Dzień Młodzieży Kraków 2016 wpisuje się w Rok Święty Miłosierdzia, stając się prawdziwym Jubileuszem Młodych w wymiarze światowym. Nie pierwszy raz międzynarodowe spotkanie młodych zbiega się z Rokiem Jubileuszowym. W istocie, to w Roku Świętym Odkupienia (1983/1984) św. Jan Paweł II po raz pierwszy zaprosił młodych z całego świata na Niedzielę Palmową. Później, w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 ponad dwa miliony młodych z około 165 krajów zebrały się w Rzymie na XV Światowym Dniu Młodzieży. Jestem pewien, że podobnie, jak w tych dwóch przypadkach, tak i teraz Jubileusz Młodych w Krakowie będzie jednym z ważnych wydarzeń tego Roku Świętego!

Być może niektórzy z was zadają sobie pytanie: czym jest ów Rok Jubileuszowy obchodzony w Kościele? Tekst biblijny z 25. rozdziału Księgi Kapłańskiej pomaga nam zrozumieć, co oznaczał „jubileusz” dla ludu Izraela: co pięćdziesiąt lat Żydzi słyszeli rozbrzmiewający dźwięk rogu (jobel), który zwoływał ich (jobil) do obchodów roku świętego, jako czasu pojednania (jobal) dla wszystkich. W tym czasie należało odbudować, oparte na darmowości, dobre relacje z Bogiem, bliźnim i całym stworzeniem. Zachęcano więc, między innymi, do darowania długów, pomagania żyjącym w nędzy, naprawiania relacji międzyludzkich i uwalniania niewolników.

Jezus Chrystus przyszedł, aby oznajmić i wypełnić czas łaski od Pana, przynosząc dobrą nowinę ubogim, uwolnienie więźniom, wzrok niewidomym i wolność uciśnionym (por. Łk 4,18-19). W Nim, a w sposób szczególny w Jego Misterium Paschalnym, wypełnia się najgłębszy sens jubileuszu. Kiedy w imię Chrystusa Kościół zwołuje jubileusz, wszyscy jesteśmy zaproszeni do przeżywania nadzwyczajnego czasu łaski. Sam Kościół jest powołany do hojnego dzielenia się znakami obecności i bliskości Boga, do budzenia w sercach zdolności dostrzegania tego, co najistotniejsze. W sposób szczególny ten Rok Święty Miłosierdzia „to czas, aby na nowo odkryć poczucie misji, jaką Pan powierzył swemu Kościołowi w dzień Wielkanocy: być znakiem i narzędziem miłosierdzia Ojca” (Homilia podczas Pierwszych Nieszporów Niedzieli Miłosierdzia Bożego, 11 kwietnia 2015).

2. Miłosierni jak Ojciec

Hasłem tego Nadzwyczajnego Jubileuszu są słowa „Miłosierni, jak Ojciec” (por. Misericordiae Vultus, 13), zapowiadające również temat najbliższego Światowego Dnia Młodzieży. Spróbujemy zatem lepiej zrozumieć, co oznacza Boże Miłosierdzie.

Stary Testament, mówiąc o miłosierdziu, posługuje się różnymi terminami, spośród których najbardziej znaczące, to hesed i rahamim. Pierwszy, odnoszący się do Boga, wyraża Jego niestrudzoną wierność Przymierzu ze Swoim ludem, który miłuje i któremu przebacza na wieki. Drugi termin, rahamim, który można przetłumaczyć jako „wnętrza”, odwołuje się do matczynego łona, pozwalając nam rozumieć miłość Boga do swojego ludu na wzór miłości matki do swego dziecka. Tak, jak przedstawia to prorok Izajasz: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15). Ten rodzaj miłości sprawia, że znajdujemy w sobie miejsce dla innych, współodczuwamy, cierpimy i radujemy się z bliźnimi.

W biblijnym rozumieniu miłosierdzia zawarte są także konkretne cechy miłości, która jest wierna, darmowa i umie przebaczać. W poniższym fragmencie z Księgi proroka Ozeasza znajdujemy piękny przykład miłości Boga, porównanej do miłości ojca wobec syna: „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, (...) A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go” (Oz 11,1-4). Chociaż niewłaściwa postawa syna zasługiwałaby na karę, miłość ojca jest wierna i zawsze przebacza skruszonemu synowi. Widzimy zatem, że w miłosierdziu zawsze zawarte jest przebaczenie; ono „nie jest więc jakąś abstrakcyjną ideą, ale konkretnym faktem, przez który On objawia swoją miłość podobną do miłości ojca i matki, których aż do trzewi porusza los własnego dziecka. (...) Pochodzi ona z wnętrza jako uczucie głębokie, naturalne, złożone z czułości i współczucia, pobłażliwości i przebaczenia” (Misericordiae Vultus, 6).

W Nowym Testamencie jest mowa o Bożym Miłosierdziu (eleos), jako syntezie dzieła, dla którego Jezus przyszedł na świat, aby wypełnić je w imię Ojca (por. Mt 9,13). Miłosierdzie naszego Pana objawia się przede wszystkim, kiedy On pochyła się nad ludzką nędzą i okazuje swoje współczucie tym, którzy potrzebują zrozumienia, uzdrowienia i przebaczenia. W Jezusie wszystko mówi o miłosierdziu. Co więcej: On sam jest miłosierdziem.

W 15. rozdziale Ewangelii wg św. Łukasza odnajdujemy trzy przypowieści o miłosierdziu: tę o zagubionej owcy, tę o zgubionej drachmie oraz tę, która jest znana jako przypowieść o synu marnotrawnym. W tych trzech przypowieściach uderza nas radość Boga, radość, jaką On okazuje, kiedy odnajduje grzesznika i mu przebacza. Tak, radością Boga jest przebaczenie! W tym znajduje się synteza całej Ewangelii. „Każdy z nas jest tą zagubioną owcą, tą zgubioną drachmą. Każdy z nas jest owym synem, który zmarnował swoją wolność idąc za fałszywymi bożkami, iluzjami szczęścia i wszystko utracił. Ale Bóg o nas nie zapomina, Ojciec nigdy nas nie opuszcza. Jest ojcem cierpliwym, zawsze na nas czeka! Szanuje naszą wolność, ale zawsze pozostaje wierny.

A kiedy do Niego powracamy, przyjmuje nas jak synów w swoim domu, ponieważ nigdy, nawet na chwilę, nie przestał czekać na nas z miłością. I jego serce cieszy się z każdego dziecka, które powraca. Cieszy się, ponieważ nastaje radość. Bóg raduje się, kiedy ktoś z nas grzeszników przychodzi do Niego i prosi o przebaczenie” (Modlitwa Anioł Pański, 15 września 2013).

Miłosierdzie Boga jest bardzo konkretne i wszyscy jesteśmy powołani, aby osobiście go doświadczyć. Kiedy miałem siedemnaście lat, pewnego dnia, gdy miałem wyjść na spotkanie z przyjaciółmi, zdecydowałem, że najpierw wstąpię do kościoła. Spotkałem tam pewnego księdza, który wzbudził we mnie szczególne zaufanie, tak, że zapragnąłem otworzyć swoje serce w Sakramencie Spowiedzi. To spotkanie zmieniło moje życie! Odkryłem, że kiedy otwieramy swoje serce z pokorą i przejrzystością, możemy bardzo konkretnie doświadczyć Bożego Miłosierdzia. Miałem pewność, że w osobie tego kapłana Bóg czekał na mnie, zanim jeszcze zrobiłem pierwszy krok w stronę kościoła. My Go poszukujemy, ale On nas zawsze uprzedza, szuka nas od zawsze i jako pierwszy nas odnajduje. Być może ktoś z was nosi w swoim sercu ciężar i myśli: zrobiłem to czy tamto... Nie bójcie się! On na was czeka! On jest ojcem: czeka na was zawsze! Jakże pięknie jest odnaleźć w Sakramencie Pojednania miłosierne ramiona Ojca, odkryć konfesjonał jako miejsce Miłosierdzia, dać się dotknąć tej miłosiernej miłości Pana, który zawsze nam przebacza!

A czy ty, drogi chłopcze, droga dziewczyno, poczułeś kiedykolwiek na sobie to spojrzenie pełne nieskończonej miłości, która, pomimo wszystkich twoich grzechów, ograniczeń, upadków, wciąż ci ufa i z nadzieją patrzy na twoje istnienie? Czy jesteś świadomy, jak wielka jest twoja wartość w planie Boga, który z miłości oddał ci wszystko? Jak naucza św. Paweł „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8). Ale czy naprawdę rozumiemy potęgę tych słów?

Wiem, jak drogi jest wam wszystkim krzyż Światowych Dni Młodzieży – dar św. Jana Pawła II – który, poczynawszy od 1984 roku, towarzyszy wszystkim waszym międzynarodowym spotkaniom. Ileż przemian, ileż prawdziwych nawróceń w życiu wielu młodych ludzi zrodziło się właśnie ze spotkania z tym prostym krzyżem! Być może zadawaliście sobie pytanie: skąd bierze się ta nadzwyczajna moc krzyża? Oto odpowiedź: krzyż jest najbardziej wymownym znakiem Miłosierdzia Boga! Jest potwierdzeniem, że miarą miłości Boga wobec ludzkości jest miłość bez miary! Na krzyżu możemy dotknąć Miłosierdzia Boga i dać się dotknąć Jego Miłosierdziu! Przypomnijmy sobie historię dwóch łotrów ukrzyżowanych obok Jezusa: jeden z nich jest zarozumiały, nie uznaje siebie za grzesznika, drwi z Jezusa. Drugi natomiast uznaje swoją winę, zwraca się do Pana i mówi: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Jezus spogląda na niego z nieskończonym miłosierdziem i odpowiada mu: „Dziś ze Mną będziesz w raju” (por. Łk 23,32.39-43). Z którym z nich dwóch się utożsamiamy? Z tym, który jest zarozumiały i nie uznaje własnych win? Czy raczej z tym, który przyznaje, że potrzebuje Bożego Miłosierdzia i błaga o nie całym sercem? W Chrystusie, który oddał za nas na krzyżu swoje życie, zawsze odnajdziemy bezwarunkową miłość, która uznaje nasze życie za dobro i zawsze daje nam możliwość rozpoczęcia na nowo.

3. Nadzwyczajna radość bycia narzędziem Bożego Miłosierdzia

Słowo Boże uczy nas, że „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35). Właśnie z tego powodu piąte błogosławieństwo nazywa szczęśliwymi tych, którzy są miłosierni. Wiemy, że Pan umiłował nas jako pierwszy. Ale jesteśmy prawdziwie błogosławieni, szczęśliwi, jeśli wejdziemy w tę logikę Boskiego daru, logikę miłości darmowej, jeśli odkryjemy, że Bóg nieskończenie nas pokochał po to, aby uczynić nas zdolnymi do kochania jak On: bez miary. Jak mówi św. Jan: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. (...) W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować” (1 J 4,7-11).

Po objaśnieniu wam w skrócie sposobu, w jaki Pan objawia wobec nas swoje Miłosierdzie, chciałbym zasugerować wam, jak, w konkretny sposób, możemy być narzędziem tego samego Miłosierdzia względem naszych bliźnich.

Przychodzi mi na myśl przykład bł. Pier Giorgia Frassatiego. On mówił: „Jezus odwiedza mnie w Komunii świętej każdego ranka, a ja Mu się za to odwdzięczam w skromniejszy, dostępny mi sposób: odwiedzam Jego biedaków”. Pier Giorgio był młodzieńcem, który zrozumiał, co znaczy mieć serce miłosierne, wrażliwe na najbardziej potrzebujących. Ofiarowywał im o wiele więcej niż dary materialne, dawał samego siebie, poświęcał czas, słowa, zdolność słuchania. Służył ubogim z wielką dyskrecją, nigdy się z tym nie obnosząc.

Prawdziwie żył Ewangelia, która mówi: „Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu” (Mt 6,3-4). Wyobraźcie sobie, że w przeddzień swojej śmierci, ciężko schorowany, udzielał wskazówek dotyczących sposobu pomagania jego pokrzywdzonym przyjaciółom. W czasie pogrzebu, jego rodzina i przyjaciele byli zdumieni obecnością tak wielu nieznajomych ubogich, których prowadził i którym pomagał za życia młody Pier Giorgio.

Zawsze lubię łączyć ewangeliczne błogosławieństwa z 25. rozdziałem Ewangelii wg św. Mateusza, gdzie Jezus wymienia uczynki miłosierdzia i mówi, że to z nich zostaniemy osądzeni. Zapraszam was zatem do ponownego odkrycia uczynków miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych grzebać. Nie zapominajmy również o uczynkach miłosiernych względem duszy: grzesznych upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpiącym dobrze radzić, strapiionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Jak widzicie, miłosierdzie nie jest „postawą na pokaz”, nie jest też zwykłym sentymentalizmem. Jest sprawdzianem autentyczności naszej postawy jako uczniów Jezusa, naszej wiarygodności jako chrześcijan we współczesnym świecie.

Wam, młodym, którzy jesteście bardzo praktyczni, chciałbym zaproponować, abyście przez pierwszych siedem miesięcy 2016 roku, wybierali co miesiąc jeden uczynek miłosiernej względem ciała i jeden względem duszy, i realizowali je. Zainspirujcie się modlitwą św. Faustyny, pokornej apostołki Bożego Miłosierdzia w naszych czasach:

Dopomóż mi do tego, o Panie, (...)

aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą. (...)

aby słuch mój był miłosierne, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich. (...)

aby język mój był miłosierne, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia. (...)

aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, (...)

aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. (...)

aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich (Dzienniczek, 163).

Przesłanie Bożego Miłosierdzia stanowi więc bardzo konkretny i wymagający program życia, program, który wymaga konkretnych uczynków. A jednym z najbardziej oczywistych – choć być może również najtrudniejszych do wprowadzenia w życie – uczynków miłosierdzia jest przebaczenie tym, którzy nas obrazili, którzy wyrządzili nam zło, których uważamy za wrogów. „Jakże trudne wydaje się nieraz przebaczenie! A przecież przebaczenie jest narzędziem złożonym w nasze słabe ręce, abyśmy mogli osiągnąć spokój serca. Uwolnienie się od żalu, złości, przemocy i zemsty – to warunki konieczne do tego, by żyć szczęśliwie” (Misericordiae Vultus, 9).

Spotykam wielu młodych, którzy mówią, że są zmęczeni życiem w tak bardzo podzielonym świecie, w którym ścierają się zwolennicy różnych poglądów, jest wiele wojen, a niektórzy używają nawet swojej religii do usprawiedliwienia przemocy. Musimy błagać Pana, by obdarzył nas łaską bycia miłosiernymi wobec tych, którzy wyrządzają nam zło. Tak, jak Jezus, który na krzyżu modlił się za tych, którzy go ukrzyżowali: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Jediną drogą do przewyciężenia zła jest miłosierdzie. Sprawiedliwość jest konieczna, oczywiście, ale sama nie wystarczy. Sprawiedliwość i miłosierdzie muszą podążać razem. Tak bardzo chciałbym, byśmy zjednoczyli się w chóralnej modlitwie płynącej z głębi naszych serc, błagając Boga o miłosierdzie dla nas i całego świata!

4. Kraków na nas czeka!

Zostało kilka miesięcy do naszego spotkania w Polsce. Kraków, miasto św. Jana Pawła II i św. Faustyny Kowalskiej, czeka na nas z otwartymi ramionami i otwartym sercem. Wierzę, że Boża Opatrzność prowadziła nas do świętowania Jubileuszu Młodych właśnie tam, gdzie żyło tych dwoje wielkich Apostołów Miłosierdzia naszych czasów. Jan Paweł II przeczuwał, że nastał czas Miłosierdzia. Na początku swego pontyfikatu napisał encyklikę Dives in Misericordia. W Roku Świętym 2000 kanonizował siostrę Faustynę i ustanowił Święto Bożego Miłosierdzia, obchodzone w drugą Niedzielę Wielkanocną. A w 2002 roku osobiście konsekrował w sanktuarium Jezusa Miłosiernego, zawierając świat Bożemu Miłosierdziu i wyrażając pragnienie, by to orędzie dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi.

„Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!” (Homilia podczas poświęcenia sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie, 17 sierpnia 2002).

Drodzy młodzi, Jezus Miłosierny, przedstawiony w wizerunku, czczonym przez lud Boży w Jemu poświęconym sanktuarium w Krakowie, czeka na was. On wam ufa i na was liczy! Ma tak wiele do powiedzenia każdemu i każdej z was... Nie bójcie się spojrzeć Mu w oczy pełne nieskończonej miłości i pozwólcie, aby On ogarnął was swoim miłosiernym spojrzeniem gotowym przebaczyć każdy wasz grzech. Spojrzeniem, które może przemienić wasze życie i uleczyć rany waszych dusz. Spojrzeniem, które zaspokaja najgłębsze pragnienia waszych młodych serc: pragnienie miłości, pokoju, radości i prawdziwego szczęścia. Przyjdźcie do Niego i nie bójcie się! Przyjdźcie, by powiedzieć Mu z głębi waszych serc: „Jezu ufam Tobie!”. Pozwólcie, by dotknęło was Jego bezgraniczne Miłosierdzie, abyście wy z kolei, poprzez uczynki, słowa i modlitwę, stali się apostołami miłosierdzia w naszym świecie zranionym egoizmem, nienawiścią i rozpaczą. Nieście płomień miłosiernej miłości Chrystusa – o którym mówił św. Jan Paweł II – w środowiska waszego codziennego życia i aż na krańce ziemi. W tej misji, towarzyszę wam moimi życzeniami i modlitwami, i na tym ostatnim odcinku drogi duchowych przygotowań do najbliższego ŚDM w Krakowie, zawierzam was wszystkich Dziewicy Maryi, Matce Miłosierdzia, błogosławiąc wam z całego serca.

Watykan, 15 sierpnia 2015

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

FRANCISZEK

Na ŚDM przyjedzie mniej pielgrzymów, niż wstępnie szacowano

Mniej pielgrzymów przyjedzie na Światowe Dni Młodzieży, niż wstępnie szacowano. Do Światowych Dni Młodzieży pozostał niespełna miesiąc. Tymczasem liczba spodziewanych pielgrzymów systematycznie spada. Jeszcze kilkanaście tygodni temu strona kościelna oraz rządowa przewidywały, że do Krakowa może przyjechać nawet 2,5 miliona osób. W kwietniowym raporcie liczba pielgrzymów była szacowana na poziomie między 1,5 miliona ludzi, a 2 milionami wiernych. Najnowszy – majowy dokument – przewiduje, że do Krakowa może przyjechać maksymalnie 1,5 miliona osób. Według szacunków mniej wiernych ma także powitać papieża na Błoniach. Urzędnicy przewidują, że na spotkanie z Ojcem Świętym przyjdzie 700 tysięcy osób. Miesiąc temu było to o 100 tysięcy więcej.

Tymczasem według danych strony kościelnej obecnie zarejestrowało się ok. 600 tysięcy pielgrzymów. Rezerwacje potwierdziło jednak tylko 190 tysięcy osób. Ksiądz Grzegorz Suchodolski, sekretarz Komitetu Organizacyjnego ŚDM, pytany o to, jak wiele osób rezygnuje z przyjazdu do Polski, powiedział, że liczba zarejestrowanych utrzymuje się na podobnym poziomie.

„Nie prowadzimy analiz, dlaczego ktoś rezygnuje. Zakładamy, że maksymalnie ok. 10 proc. osób mogło zrezygnować, ale na te miejsca tworzą się nowe grupy” – powiedział ks. Suchodolski.

Tymczasem w najnowszym raporcie spada też zapotrzebowanie na noclegi dla pielgrzymów w Krakowie. U osób prywatnych, szkołach czy zakonach mieszkać ma 115 tysięcy osób. Kolejne 9,3 tysiąca ma znaleźć zakwaterowanie na polach namiotowych.

Papież o przygotowaniach do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie

Podczas nadzwyczajnej audyencji generalnej z okazji Roku Świętego papież mówił o przygotowaniach do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Zachęcił Polaków do modlitwy w tej intencji. Specjalna, jubileuszowa audyencja generalna w Watykanie, ósma w trwającym od grudnia Roku Miłosierdzia, odbyła się wyjątkowo w czwartek w związku z tym, że w środę przypadła uroczystość Świętych Piotra i Pawła. Nie było dlatego tradycyjnej środowej audyencji, a nadzwyczajną, organizowaną co miesiąc w sobotę, przyspieszono z powodu przerwy wakacyjnej w lipcu. Zwracając się do Polaków, Franciszek podziękował za modlitwy, jakimi towarzyszyli mu podczas niedawnej podróży do Armenii. Następnie dodał: *„Proszę was, abyście trwali w modlitwie za mnie i za młodych, którzy w Polsce i całym chrześcijańskim świecie przygotowują się do naszego, bliskiego już, spotkania w Krakowie. Niech zawsze będzie żywa w naszych sercach i naszych czynach pamięć, że błogosławieni są miłosierni...”* – podkreślił, nawiązując do hasła Światowych Dni Młodzieży.

19. lipca, pielgrzymi z całego świata przylatują do Warszawy

Na Lotnisko Chopina w Warszawie przybywają grupy pielgrzymów Światowych Dni Młodzieży. Wczoraj do Polski przyleciały grupy między innymi z Zambii, Hondurasu i Chin. Dziś na Okęcie mają przybyć pielgrzymi między innymi ze Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Meksyku i Filipin.

Dwie grupy palestyńsko-jordańskie, które wczoraj dotarły do Polski, miały trudności z wylotem. Siedem osób z tej grupy dostało odmowę wylotu. Trudności z przylotem mieli też pielgrzymi z Zambii. Ksiądz Marcin Szmit, koordynator przylotu grupy palestyńsko-jordańskiej wyjaśnia, że wśród przybyszów jest też młodzież z Betlejem. Palestyńczycy wczoraj udali się do Torunia, gdzie przygotowano im zwiedzanie regionu. Jutro na Okęcie przyleci jeszcze więcej grup. Przybędą między innymi pielgrzymi z Indonezji i Hong Kongu.

Ruszają Dni w Diecezjach przed ŚDM

Będą msze i spotkania modlitewne, ale też koncerty, wystawy, wizyty w muzeach. Już jutro rozpoczynają się Dni w Diecezjach, poprzedzające Światowe Dni Młodzieży. Do Warszawy przyjedzie nawet kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów z całego świata. Organizacje kościelne i stołeczny Ratusz przygotowali dla nich wiele atrakcji i udogodnień. Będzie też sporo zmian w ruchu i kursowaniu komunikacji miejskiej.



Światowe Dni Młodzieży. Szacuje się, że wezmą w nich udział nawet dwa mln osób. Poprzedzą je Dni w Diecezjach – w całej Polsce. Część pielgrzymów pojawi się także w Warszawie. Według szacunków mogą one zgromadzić w stolicy nawet 100 tys. uczestników. Ich gospodarzami są Archidiecezja Warszawska i Diecezja Warszawsko-Praska, wspierane przez władze miasta. Przybyłym do stolicy pielgrzymom służyć pomocą będzie blisko 600. wolontariuszy. Pojawią się w najważniejszych punktach miasta, m.in. na lotnisku, dworcach kolejowych, w pobliżu atrakcji turystycznych i kościołów, które będą zwiedzać goście. Wolontariusze pomogą także w organizacji wydarzeń kulturalnych i projektów społecznych, będzie można uzyskać od nich pomoc i wszelkie niezbędne informacje, m.in. na temat komunikacji miejskiej, programu wydarzeń czy stołecznych atrakcji turystycznych. Ubrani niebieskie koszulki z widocznym na plecach napisem „Volunteer” będą ściśle współpracować z organizatorami i służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo.

Dla wszystkich zarejestrowanych uczestników Dni w Diecezjach przygotowano wiele atrakcji. Jedną z nich jest bezpłatny wstęp do wielu warszawskich muzeów. Ponadto w dniach 21.-22. lipca, przewidzianych w programie jako Dni Kultury i Historii, zaplanowano specjalne wejścia dla grup zorganizowanych. Przez cały czas trwania Dni Diecezjalnych na skwerze Hoovera przy Krakowskim Przedmieściu działać będzie Miejska Strefa Kultury. W programie m.in. spotkania z ciekawymi gośćmi, kino plenerowe oraz wydarzenia kulturalne, sportowe i społeczne, których organizatorem jest Centrum Myśli Jana Pawła II. Ich wątkami przewodnimi będą miłosierdzie i solidarność oraz ukazanie ich roli w spuściźnie Papieża-Polaka, historii i współczesności Polski oraz Warszawy.

W ramach Miejskiej Strefy Kultury przygotowujących jest kilka wystaw, w tym duży projekt realizowany przez Centrum Myśli Jana Pawła II oraz Muzeum Historii Polski. Mowa o wystawie „Jan Paweł II. Źródła”, która będzie prezentowana od 20. lipca do 15. sierpnia, w godz. 10-22, w specjalnie zaaranżowanym pawilonie przy Krakowskim Przedmieściu 66, przed Biblioteką Rolniczą.

Planowany jest także koncert „*Wiara. Nadzieja. Miłość*”, przygotowywany przez Stołeczną Estradę. Zaplanowano go 21. lipca o godz. 19.30, na pl. Piłsudskiego. Na specjalnie zaprojektowanej wielopoziomowej scenie wystąpi ponad 200. wykonawców z całego świata, m.in. z Brazylii, USA, Meksyku, Kolumbii, Filipin, Mozambiku, Wielkiej Brytanii i z Polski.



W sobotę, 23. lipca, zaplanowano Ogólnodiecezjalne Spotkanie Młodzieży przy Świątyni Opatrzności Bożej – Warszawskie Uwielbienie. Będzie to uroczysta „Msza św. Posłania” pod przewodnictwem Metropolity Warszawskiego, wieczór świadectw i koncert uwielbieniowy. Uroczystości rozpoczną się o godz. 15 Koronką do Bożego Miłosierdzia. Potem zaplanowano jeszcze zawiązanie wspólnoty, program przygotowany przez Shalom i Wiarygodnych, msze świętą i koncert ewangelizacyjny. Natomiast do wczesnych godzin popołudniowych trwały będą kolejne punkty Dnia Rekreacji, Sportu i Współzawodnictwa, prowadzonych na różnych obiektach sportowych.

19. lipca... Franciszek... przesłanie

„Bliski jest już trzydziesty pierwszy Światowy Dzień Młodzieży, który wzywa mnie na spotkanie młodych z całego świata, zwołanych do Krakowa. Daje mi on także pomyślną okazję, by spotkać umiłowany naród polski. Wszystko odbywać się będzie pod znakiem Miłosierdzia, w tym Roku Jubileuszowym, a także we wdzięcznej i pobożnej pamięci o św. Janie Pawle II, który był twórcą Światowych Dni Młodzieży i zarazem przewodnikiem narodu polskiego w jego niedawnej historycznej drodze ku wolności.

Drodzy młodzi Polacy, wiem, że od dawna przygotowujecie, przede wszystkim przez modlitwę, wielkie spotkanie w Krakowie. Z serca wam dziękuję za wszystko co robicie oraz za miłość, z jaką to czynicie; już teraz obejmuję was i błogosławię. Drodzy młodzi ze wszystkich stron Europy, Afryki, Ameryki, Azji i Oceanii! Błogosławię również wasze kraje, wasze pragnienia i wasze kroki do Krakowa, aby były pielgrzymką wiary i braterstwa. Niech Pan Jezus da wam łaskę doświadczenia w sobie samych Jego słów: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). Bardzo pragnę się z wami spotkać, aby dać światu nowy znak harmonii, mozaikę różnych twarzy, wielu ras, języków, ludów i kultur, wszystkich jednak zjednoczonych w imię Jezusa, który jest Obliczem Miłosierdzia. A teraz zwracam się do was, drodzy synowie i córki narodu polskiego! Czuje, że przybycie do was jest wielkim darem od Pana, bo jesteście narodem, który w swoich dziejach pokonał wiele doświadczeń, także bardzo ciężkich i poszedł naprzód z mocą wiary, wspierany macierzyńską ręką Maryi Dziewicy. Jestem przekonany, że pielgrzymka do sanktuarium w Częstochowie będzie dla mnie zanurzeniem w tej wypróbowanej wierze, które przyniesie mi wiele dobra. Dziękuję wam za modlitwy, którymi przygotowujecie moją wizytę. Dziękuję biskupom i kapłanom, zakonnikom i zakonnicom, wiernym świeckim, a zwłaszcza rodzinom, którym symbolicznie przynoszę adhortację apostołską „Amoris laetitia”. Moralne i duchowe „zdrowie” narodu widać po rodzinach. Dlatego św. Janowi Pawłowi II tak bardzo zależało na narzeczonych, młodych małżeństwach i rodzinach. Idźcie dalej tą drogą!

Drodzy bracia i siostry, przesyłam wam to orędzie jako zadatek mojej miłości. Trwajmy zjednoczeni na modlitwie. I do zobaczenia w Polsce!”



Od rana na lotnisku Chopina lądowały samoloty z pielgrzymami z całego świata. ponad 12000 z nich, kilka dni spędzi w Warszawie. Zamieszkali w domach u warszawiaków. Na Krakowskim Przedmieściu usytuowano strefę pielgrzyma, przed Biblioteką Rolniczą otwarto pawilon z wystawą dotyczącą Jana Pawła II i 1050. rocznicą chrztu Polski.

21.07. Brzegi prawie gotowe na przyjęcie pielgrzymów

Do rozpoczęcia Światowych Dni Młodzieży pozostał tydzień. Przygotowania w Brzegach wkraczają w ostatnią fazę. Saperzy sprawdzają teren, kończy się budowa ołtarza. Reporterzy sprawdzili także, czy obfite opady nie spowodowały powstania błota, jak miało to miejsce jeszcze kilkanaście tygodni temu.



Gdyby Msza święta z udziałem papieża odbyła się dziś, kompromitacji by nie było. Łąki w Brzegach, które jeszcze kilka tygodni temu po deszczowych opadach zmieniały się w grzęzawisko, dziś są już gotowe na przyjęcie pielgrzymów. Pomógł w tym nowy system melioracyjny. Co prawda, w niektórych miejscach można natknąć się jeszcze na deszczowe jeziora to jednak jest to wyjątek, a nie reguła. Jak przekonują władze Wieliczki, dzięki nowemu systemowi pielgrzymi nie utoną w Brzegach. Trwają też przygotowania. Ustawiane są przenośne toalety. Koszona jest też trawa w poszczególnych sektorach.

Trwa budowa ołtarza. Ma być gotowy w tym tygodniu. Cała okolica jest patrolowana przez policjantów na quadach oraz policyjne radiowozy. Nie brakuje też limuzyn Biura Ochrony Rządu. Każda osoba, która wejdzie na teren, gdzie mają się odbyć uroczystości, jest natychmiast sprawdzana.

WARSZAWA: TŁUMY PIELGRZYMÓW NA KONCERCIE „WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ”

Tłumy warszawiaków oraz pielgrzymów, którzy przyjechali do Polski na Światowe Dni Młodzieży, bawiły się w czwartek na pl. Piłsudskiego podczas koncertu „Wiara, nadzieja, miłość”. Na wielopoziomowej multimedialnej scenie wystąpiło ponad 200. wykonawców z całego świata.



Gości powitali metropolita warszawski kard.

Kazimierz Nycz oraz biskup warszawsko-praski abp Henryk Hoser.

„Witamy was i jednocześnie życzymy, żebyście się tutaj czuli dobrze. Bardzo wam dziękujemy za to, że nas ubogacie młodością, radością, wiarą, ale także swoją kulturą i tradycją. Życzymy wam, żebyście poznawali Polskę, naszą stolicę, rodziny, u których będziecie mieszkać, parafie i polską młodzież. Bądźcie wszyscy pozdrowieni” – powiedział kard. Nycz.

„Rozpoczynamy wspólną drogę, każdy dzień przyniesie nowe doświadczenia i wrażenia. Każdy dzień nas ubogaci. Zaczynamy budować jedną wielką rodzinę, która już tu jest, która już się zgromadziła. Życzę wam, żeby pobyt w Polsce był niezapomnianym wspomnieniem w waszym życiu” – powiedział abp Hoser.

Plac wypełniał się pielgrzymami z wielu zakątków świata już od późnego popołudnia. Wiele osób przyniosło ze sobą flagi w narodowych barwach. W oczekiwaniu na rozpoczęcie koncertu grupki, zwłaszcza młodych, tańczyły, śpiewały i robiły sobie pamiątkowe zdjęcia. Dla pielgrzymów, pobyt w Warszawie jest pierwszym etapem ich podróży po Polsce. W najbliższych dniach wybierają się do Krakowa, aby uczestniczyć w spotkaniach z papieżem.

Koncert rozpoczął występ międzynarodowej grupy muzyków, solistów i tancerzy związanych ze „Wspólnotą Shalom”. Artyści wspólnie zaprezentowali pieśni chwalebne w różnych gatunkach i stylach muzycznych. Śpiewali polskie utwory w językach włoskim, hiszpańskim i francuskim. Wystąpili także soliści wraz z chórami i orkiestrą. Muzycy – na tle ekranów multimedialnych, na których przybliżona była historia i współczesność stolicy oraz jej mieszkańców.

Ołtarz na Błoniach gotowy

Odbyła się już próba chóru i orkiestry. W centralnej części ołtarza widoczny jest ogromny portret Jezusa Miłosiernego, a obok 32-metrowego krzyża podobizny świętych: Jana Pawła II i siostry Faustyny. Dominujący kolor to biel. Koordynujący prace na Błoniach Robert Wcisło z Komitetu Organizacyjnego ŚDM zapewnia, że niemal wszystko jest zrobione. Jesteśmy gotowi na 97 proc. Te trzy procent to dopełnienie, mam nadzieję, formalności w postaci odbiorów, które cały czas trwają i przebiegają pomyślnie oraz końcowego wystroju ołtarza, czyli zieleni i kwiatów. Teren Błoni przejmą służb odpowiedzialne za bezpieczeństwo, a sceny postawione obok ołtarza - firmy odpowiedzialne za oprawę artystyczną ŚDM. Pierwsza, plenerowa próba 320-osobowego chóru i 80-osobowej orkiestry symfonicznej zaczęła się w niedzielę późnym popołudniem. – *Pracujemy od wielu tygodni, a ostatni tydzień był najbardziej intensywny. W Filharmonii Krakowskiej pracowaliśmy nad całym repertuarem, nad blisko 80 różnymi utworami, liturgicznymi i bardziej rozrywkowymi. W tej chwili mamy pierwszą próbę z nagłośnieniem* – powiedział dziennikarzom dyrygujący orkiestrą i chórem Adama Sztaba.



– *To masa ludzka niepojęta: młoda, szczęśliwa, radosna i bardzo zdolna, świetnie czytająca nuty. Świetnie brzmią. Pięknie śpiewają i dobrze odnajdują się w różnych stylistykach* – mówił Sztaba. Przygotowania na Błoniach oceniał wojewoda małopolski Józef Pilch. – *Teren będzie jeszcze kontrolowany pod względem pirotechnicznym. Wszyscy zarejestrowani pielgrzymi będą w tych wyznaczonych, kolorowych sektorach. Ci, którzy przyjadą spontanicznie, będą cofani do sektorów z tyłu ze względów bezpieczeństwa* – powiedział wojewoda.



Radosne grupy pielgrzymów z całego świata opanowały centrum Krakowa

Pielgrzymi z całego świata

W centrum Krakowa, trudno usłyszeć język polski. Nawet pracownicy restauracji stoją na zewnątrz i w języku angielskim zachęcają pielgrzymów do wejścia do środka. Z kolei kochają popularne fast foody, przed którymi ustawiały się długie kolejki. Używany przez wszystkich językiem jest angielski, chociaż równie często można usłyszeć francuski, niemiecki czy włoski. Nie brakuje pielgrzymów z tak odległych krajów, jak Chile, Kambodża czy Malawi. Na krakowskim Rynku można spotkać nawet małą grupę pielgrzymów z... Syrii.



Nie możemy się doczekać spotkania z papieżem Franciszkiem – można usłyszeć w niemal każdym języku świata.

Światowe Dni Młodzieży 2016 oficjalnie rozpoczęte

17:35 Rozpoczyna się Msza święta inaugurująca Światowe Dni Młodzieży.

17:37 Pielgrzymi różnych narodowości przynieśli pod ołtarz krzyż oraz ikonę, które będą towarzyszyć



Światowym Dniom Młodzieży.

17:46 Kard. Dziwisz przywitał pielgrzymów w sześciu językach. *Drodzy młodzi Przyjaciele! Wybiła godzina, na którą czekaliśmy od trzech lat – rozpoczął kard. Stanisław Dziwisz. Czekaliśmy od dnia, w którym Papież Franciszek ogłosił w Rio de Janeiro, że następny Światowy Dzień Młodzieży odbędzie się w Polsce – w Krakowie. Chcemy wam powiedzieć, że pragniemy żyć w pokoju i modlimy się o dar pokoju dla naszego niespokojnego świata, aby ustąpiła w nim przemoc i niesprawiedliwość, aby nikt nie umierał w nim z głodu.* 17:56 Do ołtarza podeszła procesja z relikwiami św. Jana Pawła II oraz św. siostry Faustyny



Na scenę wniesiono Ogień Miłosierdzia.

18:23 Rozpoczęła się homilia kardynała Dziwisza. – *„Wysłuchując się w dialog zmartwychwstałego Jezusa z Szymonem Piotrem na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego, słysząc potrójne pytanie o miłość i padającą na to pytanie odpowiedź, mamy w pamięci kolejne życie galilejskiego rybaka, poprzedzające tę decydującą rozmowę. Wiemy, że pewnego dnia zostawił on wszystko – rodzinę, łódź i sieci, i poszedł za niezwykłym Nauczycielem z Nazaretu. Stał się Jego uczniem. Uczył się Jego spojrzenia na sprawy Boga i człowieka. Przeżył Jego mękę i śmierć, a także chwile osobistej słabości i zdrady. Potem doświadczył zdumienia i radości związanej ze zmartwychwstaniem Jezusa, ukazującego się najbliższym uczniom zanim wstąpił do nieba. Dziś Jezus Chrystus rozmawia z nami w Krakowie, nad brzegami rzeki Wisły, płynącej przez całą Polskę, od gór do morza. Doświadczenie Piotra może się stać naszym doświadczeniem i skłonić nas do refleksji. Znamy również ciąg dalszy rozmowy, a właściwie egzaminu z miłości, o którym opowiada dzisiejsza Ewangelia. Szymon Piotr, umocniony Duchem Świętym, stał się odważnym świadkiem Jezusa Chrystusa. Stał się skałą rodzącego się Kościoła. Za to wszystko przeplacił życie w stolicy rzymskiego imperium, przybity do krzyża jak jego Mistrz.*

Przelana krew Piotra stała się zasiewem wiary i wzrostu Kościoła, ogarniającego całą ziemię. Postawmy sobie trzy pytania i szukajmy na nie odpowiedzi. Po pierwsze, zapytajmy się: skąd przychodzimy na to spotkanie? Po drugie, zapytajmy się: gdzie dziś jesteśmy, w tym momencie naszego życia? I po trzecie, zapytajmy się: dokąd dalej podążymy i co stąd ze sobą zabierzemy? Skąd przychodzimy? Przychodzimy „ze

wszystkich narodów pod słońcem” (Dz 2, 5), jak przybysze tłumnie zebrani w dniu Zesłania Ducha Świętego w Jerozolimie, ale jest nas nieporównywalnie więcej niż wtedy, dwa tysiące lat temu, bo za nami całe wieki przepowiadania Ewangelii, która dotarła do najdalszych zakątków świata. Przynosimy ze sobą bogactwo naszych kultur, tradycji i języków. Przynosimy ze sobą doświadczenia naszych Kościołów lokalnych. Przynosimy ze sobą świadectwa wiary i świętości poprzednich pokoleń i obecnego pokolenia naszych braci i siostr, uczennic i uczniów zmartwychwstałego Pana. Przychodzimy z rejonów świata, gdzie ludzie żyją w pokoju, gdzie rodziny są wspólnotami miłości i życia, i gdzie młodzi mogą realizować swoje marzenia. Ale są wśród nas młodzi, w krajach których ludzie cierpią z powodu konfliktów i wojen, w których dzieci umierają z głodu, w których chrześcijanie są okrutnie prześladowani. Są wśród nas młodzi pochodzący z rejonów świata, gdzie do głosu dochodzi przemoc, ślepy terrorizm, gdzie rządzący uzurpują sobie władzę nad człowiekiem i narodami, kierując się obłędnymi ideologiami. Na spotkanie z Jezusem w tych dniach przychodzimy z osobistymi doświadczeniami przeżywania Ewangelii w naszym niełatwym świecie. Przynosimy ze sobą nasze lęki i rozczarowania, ale także nasze tęsknoty i nadzieje, nasze pragnienia życia w świecie bardziej ludzkim, bardziej braterskim i solidarnym. Zdajemy sobie sprawę z naszych słabości, ale wierzymy, że „wszystko możemy w Tym, który nas umacnia” (por. Flp 4, 13). Możemy stawiać czoło wyzwaniom dzisiejszego świata, w którym człowiek wybiera między wiarą i niewiarą, między dobrem i złem, między miłością i jej zaprzeczeniem. Gdzie dziś jesteście, w jakim miejscu i momencie naszego życia? Przybyliśmy z bliska i daleka. Wielu z was przemierzyło tysiące kilometrów i zainwestowało wiele w podróż, aby tu dzisiaj być. Jesteście w Krakowie, dawnej stolicy Polski, do której tysiąc pięćdziesiąt lat temu dotarło światło wiary. Dzieje Polski były niełatwe, ale zawsze staraliśmy się pozostać wierni Bogu i Ewangelii. Jesteście dziś wszyscy tutaj, bo zgromadził nas Jezus Chrystus. On jest światłością świata. Kto idzie za Nim, nie będzie chodził w ciemnościach (por. J 8, 12). On jest drogą i prawdą, i życiem (por. J 14, 6). On ma słowa życia wiecznego. Do kogoż innego pójdziemy? (por. J 6, 68). Tylko On – Jezus Chrystus – zdolny jest zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. To On nas tu przyprowadził. Jutro przybędzie do nas Piotr naszych czasów – Ojciec Święty Franciszek. Pojutrze przywitamy go w tym samym miejscu. W następnych dniach będziemy słuchać jego słów i będziemy się z nim wspólnie modlić. Obecność Papieża na Światowym Dniu Młodzieży to również piękna, charakterystyczna cecha tego święta wiary. Prorok Izajasz mówi nam dziś o „pełnych wdzięku nogach zwiastuna radosnej nowiny” (por. Iz 52, 7). Takim zwiastunem był Jan Paweł II, inicjator Światowych Dni Młodzieży, przyjaciel młodych i rodzin. I wy bądźcie takimi zwiastunami. Nieście światu dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie. Dawajcie świadectwo, że warto i trzeba Mu zawierzyć nasz los. Otwierajcie na oścież Chrystusowi drzwi waszych serc. Głoście z przekonaniem, jak Paweł Apostoł, że „ani śmierć, ani życie, [...] ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” – zakończył kardynał.

19:08 Błonia patrolowane są przez służby porządkowe, a także przez harcerską służbę medyczną. Nad Błoniami latają helikoptery. W czasie chwil skupienia nad modlitwą słychać jedynie warkot ich silników.



W tylnych sektorach ustawiono stoiska i namioty z jedzeniem, gdzie można zrealizować talony z pakietów pielgrzyma; są również automaty

19:33 Kardynał Dziwisz: „Światowe Dni Młodzieży 2016 rozpoczęte!” Kończy się msza inauguracyjna na krakowskich Błoniach.



Według nieoficjalnych informacji w Mszy św. na krakowskich Błoniach uczestniczyło 200. tys. osób.

27.07.

Papież powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży do Polski, że najbardziej właściwym słowem, by opisać to, co się dzieje na świecie, jest wojna. – Świat jest pogrążony w wojnie, bo zatracił pokój.



Zwracając się do ponad 70. wysłanników światowych mediów, podkreślił, że ostatnio często powtarza się określenie brak bezpieczeństwa. Ale zdaniem papieża najbardziej właściwym słowem, by opisać to, co się dzieje, jest wojna. *Od dawna mówimy, że świat jest w stanie wojny w kawalkach.* Wskazał, że była pierwsza, druga wojna światowa, a teraz jest ta wojna. Wyraził opinię, że obecna wojna nie jest organiczna, to znaczy w pełnym tego słowa znaczeniu, ale to jest wojna. Nawiązując do głównego celu podróży do Krakowa, jakim jest udział w Światowych Dniach Młodzieży, papież powiedział, że młodzież to nadzieja. – *Ufajmy, że młodzież powie nam coś, co napelni nas nadzieją.* Po kilkunastu minutach osobistego powitania z każdym dziennikarzem, papież ponownie wziął mikrofon do ręki i powiedział, że chce coś wyjaśnić. Mówił, że trwa wojna interesów, o pieniądze, o zasoby, naturę, panowanie nad narodami. – *Nie mówię o wojnie religijnej. To inni chcą, żeby to była wojna religijna* – zastrzegł papież. W samolocie rozległy się brawa.



15:50

Papieski samolot wylądował



16:06

Papież w Polsce.



16:08

Papież wita się z parą prezydencką



W tle słysząc słowa piosenki „Bądź pozdrowiony gościu nasz”.

16:11 Papieża wita orkiestra wojskowa odgrywając hymny Watykanu i Polski



16:16

Papież wita się z Beatą Szydło

16:17 Witają Go przedstawiciele polskich władz, podchodzą również polscy dostojnicy kościelni.
16:27 Kończy się ceremonia powitalna



16:28 Na trasie przejazdu po lotnisku zgromadziły się tłumy, którzy radośnie witają Franciszka.



Papież pozdrawia wiernych

16:38 Franciszek przejedzie na krakowski Salwator samochodem. Tam, przy klasztorze Norbertanek przesiądzie się do papamobile.





Kraków



16:45

Wawel jest przygotowany na przyjęcie papieża

Na dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu papież spotyka się z władzami państwowymi: prezydentem, premier Szydło, ministrami i korpusem dyplomatycznym. W sali „Pod ptakami” odbędzie się rozmowa Franciszka z prezydentem Dudą. Premier Szydło ma zaplanowane na Wawelu osobne spotkanie z watykańskim sekretarzem stanu kard. Pietro Parolinem.



Na dziedzińcu



17:19 *Franciszek zmierza na oficjalne powitanie*

Na miejscu czekał już prezydent Andrzej Duda, zaproszeni goście oraz kompania wojskowa.

7:23 Od powitania zgromadzonych gości rozpoczął przemówienie prezydent Duda. – *To wielka radość, że mogę przywitać Ojca Świętego w imieniu Polski i wszystkich moich rodaków, w imieniu młodzieży, która przybyła na spotkanie z Ojcem Świętym. To dla nas wielkie wydarzenie... Światowe Dni Młodzieży są wspaniałą okazją dla zjednoczenia młodych ludzi. – Obecność waszej świątobliwości jest dla młodych najważniejsza. Przypomina, że Kraków był miastem św. Jana Pawła II i nawiązał do historii Polski związanej z Wawelem. – To symbol wielokrotnego odrodzenia naszego narodu i jego siły, która od 1050 lat płynie dla nas z wiary chrześcijańskiej, od chrztu Polski kiedy liczymy naszą historię. Prezydent przypomniał słowa Jana Pawła II: „niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej ziemi”. – Jesteśmy szczęśliwi, że jesteś w naszym kraju i czekamy na Twoje słowo”.*

17:30 Głos zabiera papież.



„Pozdrawiam z szacunkiem Pana Prezydenta i dziękuję mu za wielkoduszne przyjęcie oraz uprzejme słowa”. Papież wita też członków rządu i parlamentu, rektorów wyższych uczelni, przedstawicieli władz regionalnych i miejskich, a także członków Korpusu Dyplomatycznego oraz innych obecnych przedstawicieli władz. Papież nawiązuje do słów Jana Pawła II. – *Lubił on mówić o Europie, że oddycha ona swoimi dwoma płucami: marzenie o nowym europejskim humanizmie ożywione jest twórczym i harmonijnym oddechem tych dwóch płuc oraz wspólną kulturą, która znajduje w chrześcijaństwie swoje najsolidniejsze korzenie. – Cechą charakterystyczną narodu polskiego jest pamięć. Zawsze byłem pod wrażeniem żywego zmysłu historycznego papieża Jana Pawła II. Gdy mówił o narodach, wychodził od ich dziejów, aby podkreślić ich skarby humanizmu i duchowości. – Świadomość tożsamości, wolna od manii wyższości, jest niezbędna dla zorganizowania wspólnoty narodowej na podstawie jej dziedzictwa humanistycznego, społecznego, politycznego, ekonomicznego i religijnego, aby inspirować społeczeństwo i kulturę, zachowując je wiernymi wobec tradycji, a jednocześnie otwartymi na odnowienie i na przyszłość.*

Franciszek nawiązuje do 1050 rocznicy Chrztu Polski. – *Było to z pewnością ważne wydarzenie jedności narodowej, które potwierdziło, że zgoda, pomimo różnorodności poglądów, jest pewną drogą do osiągnięcia dobra. Także owocna współpraca na płaszczyźnie międzynarodowej i wzajemny szacunek dojrzewają poprzez świadomość i poszanowanie tożsamości własnej oraz innych. Dialog nie jest możliwy, jeśli każdy nie wychodzi od swojej tożsamości. Istnieją dwa rodzaje pamięci: pozytywna i negatywna.*

Dobłą pamięcią jest ta, którą Biblia ukazuje nam w Magnificat, kantyku Maryi uwielbiającej Pana i Jego zbawcze dzieło. Pamięcią negatywną, jest natomiast ta, która spojrzenie umysłu i serca obsesyjnie koncentruje na złu, zwłaszcza popełnionym przez innych. – Spoglądając na wasze najnowsze dzieje dziękuję Bogu, że potrafiliście sprawić, by przeważała dobra pamięć: na przykład, obchodząc 50-lecie wzajemnie ofiarowanego i przyjętego przebaczenia pomiędzy episkopatami polskim i niemieckim po drugiej wojnie światowej. Inicjatywa, która początkowo angażowała wspólnoty kościelne, zapoczątkowała nieodwracalny proces społeczny, polityczny, kulturowy i religijny, zmieniając historię stosunków między oboma narodami. Przy tej okazji przypomnijmy także deklarację wspólną między Kościołem katolickim w Polsce a Kościołem prawosławnym Patriarchatu Moskiewskiego: jest to akt, który rozpoczął proces zbliżenia i braterstwa nie tylko między dwoma Kościołami, ale również pomiędzy dwoma narodami.

Zdaniem papieża właśnie tak „naród polski pokazuje można rozwijać dobrą pamięć i porzucić tę złą. Do tego konieczna jest mocna nadzieja i ufność w Tym, który kieruje losami narodów, otwiera drzwi zamknięte, przekształca trudności w szanse i stwarza nowe scenariusze tam, gdzie wydawało się to niemożliwe. Świadczy o tym właśnie doświadczenie historyczne Polski: po burzach i ciemnościach naród wasz, odzyskawszy swą godność, mógł śpiewać podobnie jak Żydzi powracający z Babilonu: Wydawało się nam, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości. Świadomość przebytej drogi i radość z powodu osiągniętych celów dają siłę i pokój wewnętrzny, aby sprostać wyzwaniom chwili obecnej, wymagającym odwagi prawdy i stałego zaangażowania etycznego, aby procesy decyzyjne i operacyjne, a także relacje międzyludzkie, zawsze szanowały godność osoby”.

Papież podkreślił, że „obejmuje to każdy rodzaj działania: także gospodarkę, relacje ze środowiskiem i sposób zarządzania złożonym zjawiskiem migracyjnym. Ta ostatnia kwestia wymaga dodatkowo mądrości i miłosierdzia, aby przezwyciężyć lęki i zrealizować największe dobro. Trzeba zidentyfikować przyczyny emigracji z Polski, ułatwiając powrót osobom, które chcą wrócić. – Jednocześnie potrzebna jest gotowość przyjęcia ludzi uciekających od wojen i głodu; solidarność z osobami pozbawionymi swoich praw podstawowych, w tym do swobodnego i bezpiecznego wyznawania swojej wiary. Równocześnie należy zabiegać o współpracę i koordynację na poziomie międzynarodowym, w celu znalezienia rozwiązania konfliktów i wojen, które zmuszają wielu ludzi do opuszczenia swoich domów i ojczyzny. Chodzi zatem o uczynienie tego, co w naszej mocy, aby ulżyć ich cierpieniom, nieustrudzenie, inteligentnie i stale działać na rzecz sprawiedliwości i pokoju, świadcząc konkretnymi faktami o wartościach humanistycznych i chrześcijańskich. Taka postawa sprzyja klimatowi szacunku między wszystkimi środowiskami w społeczeństwie i konstruktywnemu dialogowi między różnymi stanowiskami; stwarza ponadto najlepsze warunki dla rozwoju obywatelskiego, gospodarczego, a nawet demograficznego, rodząc ufność w możliwość zapewnienia dobrej przyszłości swoim dzieciom. Nie będą one bowiem musiały borykać się jedynie z problemami, ale będą cieszyć się pięknem natury, dobrem, które będziemy umieli pełnić i szerzyć, nadzieją, jaką potrafimy im dać.

Polityka społeczna na rzecz rodziny, pierwszej i podstawowej komórki społeczeństwa, aby wspierać te najsłabsze i najuboższe, pomagając im w odpowiedzialnym przyjęciu życia, stanie się w ten sposób jeszcze bardziej skuteczna. Życie musi być zawsze przyjęte i chronione – zarówno przyjęte jak i chronione – od poczęcia aż do naturalnej śmierci, i wszyscy jesteśmy powołani, aby je szanować i troszczyć się o nie. Z drugiej strony do zadań państwa, Kościoła i społeczeństwa należy towarzyszenie i konkretna pomoc wszystkim, którzy znajdują się w sytuacji poważnej trudności, aby dziecko nigdy nie było postrzegane jako ciężar, lecz jako dar, a osoby najsłabsze i najuboższe nigdy nie były pozostawiane samym sobie.”

Papież zwraca się do prezydenta Andrzeja Dudy. – Naród polski może liczyć, tak jak to było w całej jego długiej historii, na współpracę Kościoła katolickiego, aby w świetle zasad chrześcijańskich, które go inspirują i które ukształtowały dzieje i tożsamość Polski, umiał w zmienionych warunkach historycznych postępować na swej drodze, wierny swoim najlepszym tradycjom i pełen ufności i nadziei, także w chwilach trudnych. – Ponawiając wyrazy mojej wdzięczności, życzę Panu i wszystkim tu obecnym spokojnej i owocnej służby dla dobra wspólnego. Niech Matka Boża Częstochowska błogosławi i ochrania Polskę!

Prywatna rozmowa Franciszka z prezydentem Dudą odbyła się w Sali Pod Ptakami. Po jej zakończeniu prezydent przedstawił papieżowi swoją rodzinę. Nastąpiła wymiana prezentów.



17:48 Papież przeszedł przez część komnat na Wawelu. Rozpoczyna się zamknięte spotkanie Franciszka z Andrzejem Dudą.



Spotkanie papieża z Andrzejem Dudą.



W tym czasie premier Beata Szydło spotka się z watykańskim sekretarzem stanu kard. Pietro Parolinem.

18:16 Skończyło się spotkanie prezydenta z papieżem.



Prezydent z małżonką pożegnał się z Franciszkiem przy głównym wejściu do zamku, skąd papież przejechał do katedry na Wawelu. Tam spotkał się z polskimi biskupami.

18:20 Papież wchodzi do Katedry Wawelskiej. Rozbrzmiał Dzwon Zygmunta.



Cicha modlitwa. Papież zwiedził Katedrę Wawelską.



18:29 Papieża powitał kard. Dziwisz.

– W murach tej świątyni od 1000 lat zapisywana jest pamięć narodu polskiego. Pamięć o naszych zwycięstwach i przegranych, tu bije serce Polski. Stąd w październiku Karol Wojtyła wyruszył do Rzymu, by zostać biskupem Wiecznego Miasta. Dziś biskup Rzymu przybywa na ŚDM do tego miejsca. Jakże nie dziękować Bogu za to wszystko co nas spotyka.. Będziemy wsłuchiwać się w Twoje słowa. Będziemy się wpatrywać w Twoją przyjazną twarz. Będziemy się cieszyć Twoją obecnością, która wyzwala drzemiące w nas pokłady dobra i miłości, braterstwa i solidarności. Witamy Ojczyce Święty.



Papież ściska kardynała Dziwisza



Papież w Katedrze Wawelskiej.

18:33 Spotkanie papieża z biskupami. Zamknięte dla mediów.



Prezydent Andrzej Duda ujawnił, jaki prezent dał papieżowi.

O czym rozmawiał papież z biskupami? – Spotkanie z papieżem było jak w gronie rodzinnym – mówił bp Tadeusz Pieronek po wyjściu z Katedry Wawelskiej. – *Papież nie wygłaszał żadnego przemówienia, tylko zwrócił się do biskupów z prośbą, by zadawali pytania. Padły cztery takie pytania i papież ponad godzinę na nie odpowiadał. Dotyczyły one spraw duszpasterskich. Tego, jak Kościół ma trafić do ludzi, którzy żyją, jakby Boga nie było – mówił bp Pieronek. Papież podkreślił podczas spotkania z biskupami, że Kościół musi wyjść do ludzi, żyć z nimi – zdradził biskup Pieronek. Jedyna kwestia, jaka mogła wywołać kontrowersje – zdaniem biskupa Pieronka – dotyczyła kwestii imigrantów.*



Papież jedzie na Franciszkańską



Większość zgromadzonych przed „Oknem papieskim” to młodzi i bardzo młodzi.



Spotkanie z papieżem.

Pierwszy dzień Franciszka w Polsce zakończyło spotkanie z wiernymi na Franciszkańskiej 3. To tam Jan Paweł II pozdrawiał zgromadzonych pod oknem papieskim. Papież pobłogosławił zgromadzony tłum.

„Proszę, nie róbcie dużo hałasu w nocy, a teraz przyjmijcie błogosławieństwo”

07:12 Papież opuszcza Pałac Arcybiskupi.

07:19 Franciszek spotyka się z prezentkami w ich kościele przy ul. św. Jana.



Siostry są jedynym zgromadzeniem zakonnym, które podczas pobytu w Polsce odwiedza papież. Kard. Dziwisz informował, że Franciszek wybrał prezentki, bo od lat siostry z tego zgromadzenia prowadzą w Watykanie tzw. prywatny magazyn papieża, wykorzystywany przed podróżami. – Jest tam przełożona siostra Maria, która powiedziała: trzy kroki z Franciszkańskiej jest do prezentek, może by Ojciec Święty je odwiedził. Ojciec święty mówi: nie ma sprawy – pójdę. To historyczne spotkanie.

07:39 Franciszek przybył do Szpitala Uniwersyteckiego, przebywa w nim kard. Franciszek Macharski – Papież modlił się o zdrowie kardynała oraz pobłogosławił cały zespół i oddział.



07:49 Papież opuszcza Szpital Uniwersytecki. Pracownicy szpitala odśpiewują papieżowi Abba Ojciec i żegnają go oklaskami.

07:49 Franciszek miał przylecieć do Częstochowy śmigłowcem. Śląska drogówka przekazała jednak, że ze względu na przejazd papieskiej kolumny, od 7.30 sukcesywnie zamykane mają być odcinki drogi od Krakowa do Częstochowy.



Franciszek wyruszył do Częstochowy



Wokół Jasnej Góry gromadzą się dziesiątki tysięcy ludzi. Na Jasnej Górze Franciszek odprawi mszę z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski.



Łtarcz na jasnogórskich błoniach

09:40 Papież w Kaplicy Cudownego Obrazu, po powitaniu z generałem zakonu paulinów o. Arnoldem Chrapkowskim modli się i składa dar dla sanktuarium. Papież podarował Jasnej Górze złotą różę. To trzecie papieskie wyróżnienie dla sanktuarium. Złote róże złożyli Jan Paweł II i Benedykt XVI.



10:23 Mszę koncelebruje ponad tysiąc kapłanów, w tym ok. 150. biskupów, 300. kapłanów przebywających przy ołtarzu oraz 600. księży na błoniach w sektorze przed ołtarzem. Dekoracja ołtarza jest skromna i symboliczna; nawiązuje do jubileuszu chrztu Polski oraz miejsca, czyli maryjnego sanktuarium. Przy ołtarzu znalazł się m.in. napis: „Z Maryją dziękujemy za 1050 lat chrztu Polski”. Na podiach są też biało-czerwone flagi, flaga papieska z herbem, symbole jubileuszu chrztu Polski, symbole Światowych Dni Młodzieży i przeżywanego obecnie w Kościele katolickim Roku Miłosierdzia.



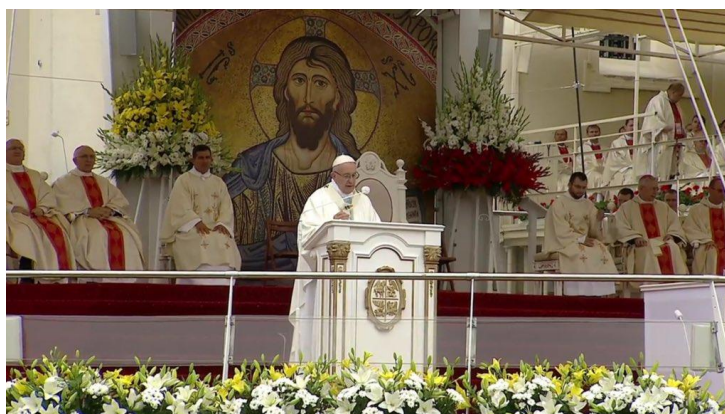
Tron papieski

10:29 Bezpośrednio przy papieżu mszę koncelebrują: przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki, metropolita częstochowski abp Wacław Depo, prymas Polski abp Wojciech Polak i nuncjusz apostolski abp Celestino Migliore. Asystę liturgiczną stanowią klerycy paulińscy oraz diakoni z częstochowskiego seminarium archidiecezjalnego. Msza święta jest sprawowana w języku łacińskim. Liturgia słowa i śpiewy wykonywane są po polsku, a homilia papieża tłumaczona. W mszy uczestniczą przedstawiciele najwyższych władz, prezydent Andrzej Duda oraz premier Beata Szydło.



10:53 Homilia Franciszka

– Z czytań tej liturgii wylania się Boża myśli, która przechodzi przez ludzką historię i tworzy historię zbawienia. Dzisiejsza Ewangelia podejmuje ten Boży wątek, który delikatnie przenika historię: z pełni czasu przechodzimy do „trzeciego dnia” posługi Jezusa i zapowiedzi „godziny” zbawienia. Pragnienie władzy, wielkości i sławy jest rzeczą tragicznie ludzką i jest wielką pokusą, która stara się wkraść wszędzie; dawać siebie innym, eliminując dystanse, pozostając w małości i konkretnie wypełniając codzienność – to subtelnie Boskie. Bóg zatem nas zbawia, stając się małym, bliskim i konkretnym. Przede wszystkim, Bóg czyni się małym. Pan, „cichy i pokornego serca”, woli prostaczków, którym objawione jest królestwo Boże; oni są wielcy w Jego oczach i na nich patrzy. Pomyślmy o wielu synach i córkach waszego narodu: męczennikach, którzy sprawili, że zajaśniała bezbronna moc Ewangelii; o ludziach prostych a jednak niezwykłych, którzy potrafili świadczyć o umiłowaniu Boga pośród wielkich prób; o łagodnych, a zdecydowanych głosicielach Miłosierdzia, jak święty Jan Paweł II i święta Faustyna. Poprzez te „kanały” swojej miłości Pan sprawił, że owe bezcenne dary dotarły do całego Kościoła i całej ludzkości. Znamienne jest, że obecna rocznica chrztu waszego narodu zbiega się dokładnie z Jubileuszem Miłosierdzia. Myśląc o darze tysiąclecia obfitującego wiarą, wspaniale jest przede wszystkim podziękować Bogu, który podążył z waszym narodem, biorąc go za rękę, tak jak ojciec bierze za rękę swego syna, i towarzysząc mu w wielu sytuacjach..



Także jako Kościół jesteśmy powołani, by to zawsze czynić: słuchać, angażować się i stawać się bliskimi, dzieląc radości i trudy ludzi, aby Ewangelia była postrzegana bardziej konsekwentnie i przynosiła większe owoce: przez pozytywne promieniowanie, poprzez przejrzystość życia. Także wasza historia, uformowana przez Ewangelię, Krzyż i wierność Kościołowi, była świadkiem pozytywnego wpływu autentycznej wiary, przekazywanej z rodziny do rodziny, z ojca na syna, a zwłaszcza przez matki i babcie.

Przede wszystkim mogliście namacalnie dotknąć konkretnej i przezornej czułości Matki wszystkich, do której przybyłem tutaj oddać cześć jako pielgrzym, a którą pozdrowiliśmy w Psalmie jako „chlubę naszego narodu”. My tutaj zgromadzeni właśnie na Nią patrzymy. W Maryi znajdujemy pełną odpowiedź Panu: w ten sposób w wątek Boży wplata się w dziejach „wątek maryjny”. W życiu Maryi podziwiamy tę małość umiłowaną przez Boga, który „wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” i „wywyższył pokornych”. Tutaj, na Jasnej Górze, podobnie jak w Kanie, Maryja oferuje nam swoją bliskość. Pomaga nam odkryć, czego brakuje do pełni życia. Teraz, podobnie jak wówczas, czyni to z macierzyńską troską, ze swoją obecnością i dobrą radą, ucząc nas unikania arbitralnych decyzji i szemrań w naszych wspólnotach. Wasz naród pokonał na swej drodze wiele trudnych chwil w jedności. Niech Matka, mężna u stóp krzyża i wytrwała w modlitwie z uczniami w oczekiwaniu na Ducha Świętego, zaszczerpi pragnienie wyjścia ponad krzywdy i rany przeszłości w stworzeniu komunii ze wszystkimi, nigdy nie ulegając pokusie izolowania się i narzucania swej woli.



Wierni na jasnogórskich błoniach

Matka Boża w Kanie okazała wiele konkretności: jest taką Matką, która bierze sobie do serca problemy i interweniuje, która potrafi uchwycić trudne chwile oraz dyskretnie, skutecznie i stanowczo o nie zatroszczyć się. Nie jest władczynią i głównym bohaterem, ale Matką i służebnicą. Niech Ona, Przyczyna naszej radości, która wnosi pokój pośród obfitości grzechu i zawirowań historii, wyprasza nam obfitość Ducha Świętego, abyśmy byli sługami dobrymi i wiernymi. Niech za Jej wstawiennictwem pełnia czasu odnowi się również dla nas. Na niewiele się zda przejście między dziejami przed i po Chrystusie, jeśli pozostanie jedynie datą w kronikach historii. Oby dokonało się dla wszystkich i każdego z osobna przejście wewnętrzne, Pascha serca ku stylowi Bożemu ucieleśnionemu przez Maryję: działać w małości i w bliskości towarzyszyć, z prostym i otwartym sercem”



Modlitwa eucharystyczna

12:21 Papież wraca do Krakowa. A czym pojedzie papież na Błonia?



Na krakowskie Błonia papież pojedzie tramwajem razem z ok. 20. osobami niepełnosprawnymi.



Pielgrzymi zbierają się na krakowskich Błoniach



Przyjazd papieża na Franciszkańską.



Wielu pielgrzymów korzysta z możliwości spowiedzi



Pielgrzymi na Błoniach



Siostry zakonne tańczą na Błoniach

17:00 Franciszek odbył krótką rozmowę z Jackiem Majchrowskim. Majchrowski przekazał papieżowi klucze do Krakowa.

17:02 Papież wsiadł na pokładzie specjalnego tramwaju. Wita się ze zgromadzonymi niepełnosprawnymi oraz innymi osobami. Wśród nich jest m.in. s. Małgorzata Chmielewska. Franciszek błogosławi i całuje niepełnosprawnych. Pozdrawia zgromadzonych na trasie przejazdu wiernych.



Franciszek w tramwaju



Tramwaj z papieżem

17:20 Zgromadzeni na Błoniach witają Franciszka owacjami i śpiewem.



Przemówienie powitalne wygłosił metropolita krakowski kard. Dziwisz oraz przedstawiciele młodzieży, którzy nawiązali do poprzedniego spotkania w Rio. Młodzi wręczyli papieżowi oraz kardynałom Ryłce, przewodniczącemu Papieskiej Rady ds. Świeckich, i Dziwiszowi plecaki pielgrzyma.

W krótkiej tanecznej animacji, w tańcu krakowskim, w który wkomponowano inne tańce świata, symbolicznie przedstawiono gościnność Krakowa wobec młodzieży z całego świata. Krakowiaka zatańczyło kilkanaście par w strojach krakowskich. Do nich dołączyli tancerze w strojach z różnych krajów, którzy przedstawili narodowe tańce ze świata. Na zakończenie wszystkie pary wykonały krakowiaka w towarzystwie Lajkonika. Wzruszający gest Franciszka: pobłogosławił małą dziewczynkę.

17:45 *Najdroższy Ojcze Święty. Witaj!* – mówił kardynał Dziwisz. *W ubiegły wtorek w tym miejscu sprawowaliśmy eucharystię na rozpoczęcie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. od dwóch dni trwa w naszym mieście wielkie święto wiary. Młodzi z całego świata spotykają się razem, modlą i radują z przynależności do Kościoła, wspólnoty ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Jezusa. – Ewangelia, którą żyjemy jest zawsze młoda i aktualna. przemawiająca do umysłów i serc każdego pokolenia. Ojcze Święty to ty nas zgromadziłeś w imię Jezusa. Wierzymy, że tylko on ma słowa życia wiecznego i tylko on może odpowiedzieć na nasze pragnienia i potrzeby żyjemy w niebezpiecznych czasach, ale młodzi ludzie zgromadzeni w Krakowie chcą budować świat pokoju.*

Metropolita krakowski serdecznie dziękuje Franciszkowi. *Szczególnie dziękują ci młodzi Polacy, dziękują ci cała nasza ojczyzna. Ojcze święty rozpal naszą miłość...*

17:52 Papieża wita młodzież z całego świata. Na początek młodzi z Filipin. Młodzi dziękują za temat ŚDM. Reprezentanci z Polski mówią o Janie Pawle II. *„Każdy z pielgrzymów, który przybył do Krakowa otrzymał plecak pielgrzyma. Tobie również chcemy taki plecak wręczyć”.* Papieżowi przekazano biały, wyjątkowy plecak pielgrzyma. *Przybывamy z 187 krajów. Kto nas wszystkich przyprowadza? Jezus Chrystus. On jest tu z nami. To młody, wyjątkowy Kościół.*

18:03 Przed Franciszkiem przechodzi wielka procesja z flagami. Młodzi z całego świata opowiadają o swoich świętych patronach.



Młodzi święci dla młodych pielgrzymów

18:40 Młodzi wysłuchują Ewangelii wg św. Łukasza, w dwóch językach: po polsku oraz starocerkiewnosłowiańsku.

„W dalszej ich drodze zaszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w swoim domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa. Marta zaś uwijała się około rozmaitych posług. A stanąwszy przy Nim, rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba [mało albo] tylko jednego». Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”.



Głos zabrał papież.

18:47 Drodzy młodzi, dzień dobry! Wreszcie się spotykamy... Papież podziękował kard. Dziwiszowi, biskupom, kapłanom, zakonnikom, seminarzystom i wszystkim, którzy towarzyszą młodym. Podziękował też współorganizatorom, którzy włączyli się w przygotowanie ŚDM. Wspomnił św. Jana Pawła II. Młodzi przyjęli te słowa owacyjnie. – *Głośnij! Głośnij!* – zachęcał Franciszek W ojczyźnie w ojczyźnie. *Chciałbym Mu podziękować za to, że wymarzył i dał impuls do tych spotkań. Towarzyszy nam on z nieba, gdy widzimy wielu młodych ludzi z tak różnych narodów, kultur, języków, przybyłych jedynie z jednego powodu: aby świętować żywą obecność Jezusa pośród nas. A stwierdzenie, że On żyje oznacza chęć ponowienia naszego pragnienia pójścia za Nim, naszego pragnienia, by żyć żarliwie naśladowaniem Chrystusa. Czy jest jakaś lepsza okazja, by odnowić naszą przyjaźń z Jezusem, niż umocnienie przyjaźni między wami! Czy istnieje jakiś lepszy sposób umocnienia naszej przyjaźni z Jezusem, niż dzielenie jej z innymi! Czyż jest lepszy sposób, by doświadczyć radości Ewangelii, niż chęć „zarażenia” Jego Dobrą Nowiną w wielu sytuacjach bolesnych i trudnych. To Jezus nas zwołał na ten trzydziesty pierwszy Światowy Dzień Młodzieży” – To Jezus nam mówi: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Błogosławieni są ci, którzy potrafią przebaczać, którzy potrafią mieć współczujące serce, którzy potrafią dać innym to, co w nich najlepszego, nie to co im zbywa, ale to co mają najlepsze. Drodzy młodzi, w tych dniach Polska, ta szlachetna ziemia przybiera się świątecznie; w tych dniach Polska chce być wiecznie młodym obliczem Miłosierdzia. Na tej ziemi, wraz z wami, a także łącząc się z wieloma młodymi, którzy nie mogą być dziś tutaj, ale towarzyszą nam za pośrednictwem różnych środków przekazu, wszyscy razem uczynimy z tego dnia prawdziwe święto jubileuszowe, święto miłosierdzia. – W ciągu lat mojego biskupstwa nauczyłem się jednego... No wiele się nauczyłem, ale o jednym chcę powiedzieć. Nie ma nic piękniejszego niż podziwianie pragnień, zaangażowania, pasji i energii, z jaką wielu młodych ludzi przeżywa swoje życie. To jest piękne. – A skąd się to bierze? Kiedy Jezus dotyka serca młodego mężczyzny, czy młodej dziewczyny, to są oni zdolni do naprawdę wielkich dzieł. To budujące, słyszeć jak dzielą się swoimi marzeniami, swoim pytaniami oraz swoim pragnieniem, by przeciwstawiać się tym wszystkim, którzy mówią, że nic nie może się zmienić. To ci, których nazywam milczkami. Młodzi mają moc by się temu przeciwstawić. Pytam was, czy to można zmienić?*

Młodzi odpowiadają Mu głośnie owacją. „Tak” – krzyczą.

To dar z nieba, gdy możemy zobaczyć, jak wielu z was, z waszymi pytaniami, stara się zmieniać istniejący stan rzeczy. To wspaniałe, i raduje się moje serce, gdy widzę jak bardzo jesteście żywiołowi. Kościół dziś na was patrzy i chce się od was uczyć, aby odnowić swoją ufność w miłosierdzie Ojca, który ma zawsze młode oblicze i nie przestaje nas zapraszać, abyśmy należeli do Jego Królestwa, miłości, wiecznego szczęścia, które prowadzi nas naprzód.

I ponownie pyta młodych: czy świat można zmienić? Słychać głośnie krzyk w odpowiedzi: „tak”!

Znając żarliwość z jaką podejmujecie misję, śmiem powiedzieć: miłosierdzie ma zawsze młode oblicze. Serce miłosierne ma bowiem odwagę, by porzucić wygodę; serce miłosierne potrafi wychodzić na spotkanie innych, potrafi objąć wszystkich. Serce miłosierne potrafi być schronieniem dla tych, którzy nigdy nie mieli domu lub go stracili, potrafi stworzyć atmosferę domu i rodziny dla tych, którzy musieli emigrować, jest zdolne do czułości i współczucia Serce miłosierne potrafi dzielić swój chleb z głodnym, serce miłosierne otwiera się, aby przyjmować uchodźców oraz imigrantów. Powiedzieć wraz z wami „miłosierdzie”, to powiedzieć: szansa, przyszłość, zaangażowanie, zaufanie, otwartość, gościnność, współczucie, marzenia. Czy jesteście zdolni do marzeń? – Kiedy serce jest otwarte to jest w nim zdolność do marzeń, jest w nim miejsce na czułość wobec tych, którzy cierpią, jest w nim miejsce, by stanąć obok tych, którzy w sercu nie mają pokoju, albo którym brakuje tego co potrzebne do życia. Lub którym brakuje rzeczy najpiękniejszej: wiary i miłosierdzia. Chcę też wam wyznać coś innego, czego nauczyłem się przez te lata. Napęła mnie ból, gdy spotykam ludzi młodych, którzy zdają się być przedwczesnymi emerytami. To mnie martwi, to sprawia mi ból. Martwi mnie, gdy widzę ludzi młodych, którzy „rzucili ręcznik” przed rozpoczęciem walki. Którzy się „poddali”, nie rozpoczynawszy nawet gry. Którzy idą ze smutną twarzą, jak gdyby ich życie nie miało żadnej wartości. Są to ludzie młodzi zasadniczo znudzeni... i nudni, którzy zanudzają innych. To mi sprawia ból. To trudne, a zarazem jest dla nas wyzwaniem, kiedy ludzie młodzi porzucają swoje życie w poszukiwaniu „oszołomienia” czy też owego wrażenia, że żyją, wchodząc na mroczne drogi, które w końcu zmuszają do zapłaty... i to do zapłacenia wysokiej ceny.

Zastanawiające jest, gdy widzisz młodych, którzy tracą piękne lata swego życia i swoje siły na uganianiu się za sprzedawcami fałszywych iluzji, a są tacy (w mojej ojczyźnie powiedzielibyśmy „sprzedawców dymu”), którzy okradają was z tego, co w was najlepsze. Oj sprawia mi to ból. Jestem pewny, że pośród was nie ma takich ludzi, ale tacy młodzi są. Dlatego, drodzy przyjaciele, zgromadziliśmy się, aby pomóc sobie nawzajem, bo nie chcemy pozwolić, żeby okradziono nas z tego, co w nas najlepsze, nie chcemy pozwolić, żeby nas ograbiono z energii, radości, marzeń, dając w zamian fałszywe złudzenia. Drodzy przyjaciele, pytam was: czy chcecie dla waszego życia tego wyobcowującego „oszołomienia”, czy też chcecie poczuć moc, która sprawia, że czujecie się żywi, pełni? Wyobcowujące oszołomienie, czy moc łaski? Jest jedna odpowiedź, by być spełnionymi, aby mieć odnowione siły: nie jest to rzecz, nie jest to jakiś przedmiot, ale żywa osoba, która nazywa się Jezus Chrystus. I proszę o brawa,. Młodzi ludzie krzyczą głośno.

– Czy Jezusa można kupić? Czy Jezusa się sprzedaje sklepach? Jezus jest darem Ojca. Jezus Chrystus jest tym, który potrafi obdarzyć prawdziwą pasją życia, Jezus Chrystus jest tym, który nas prowadzi do tego, byśmy nie zadowalali się byle czym i dawali to, co w nas najlepsze. To Jezus Chrystus, stawia nam wyzwania, zachęca nas i pomaga nam, by powstawać za każdym razem, kiedy uważamy siebie za przegranych. To Jezus Chrystus pobudza nas do podniesienia wzroku i do wzniosłych marzeń. Ktoś może powiedzieć, że to takie trudne. Ja upadam, ja się staram, ale wiele razy upadam. Alpiniści kiedy idą w góry śpiewają piękną pieśń, która mówi mniej więcej tak: "w sztuce wspinaczki to co się liczy, to nie to by nie upadać, ale aby nie zostać w upadku". Jeśli jesteś słaby, to popatrz trochę do góry, a tam jest ręka Jezusa, która ci powie powstań i chodź. I tak cały czas. Ręka Jezusa jest zawsze gotowa by nas podnosić, kiedy upadamy. Czy to rozumiecie? Młodzi odpowiadają mu owacją.

W Ewangelii słyszeliśmy, że Jezus, idąc do Jerozolimy zatrzymał się w domu – w domu Marty, Marii i Łazarza – który Go ugościł. Przechodząc, wchodzi do ich domu, aby z nimi przebywać; obie kobiety przyjmują Tego, o którym wiedzą, że potrafi się wzruszyć. Wiele zajęć sprawia, że jesteśmy jak Marta: aktywni, rozproszeni, zawsze w biegu tu i tam... Ale często jesteśmy też jak Maria: w obliczu pięknego krajobrazu lub filmiku, jaki posłał nam na komórkę przyjaciół, zatrzymujemy się, by pomyśleć, by wsłuchać się. W tych dniach, Światowych Dniach Młodzieży, Jezus chce wejść do naszego, do twojego mojego domu do serca każdego z nas. Jezus chce wejść i widzieć nasze niepokoje, nasze bieganie na wyścigi, jak Marta... i będzie czekał, aż wysłuchamy Go jak Maria; aż pośród wszystkiego, co trzeba wykonać, będziemy mieli odwagę, żeby się Jemu powierzyć. Będą to dni dla Jezusa, poświęcone na słuchanie się nawzajem, aby Go przyjąć w tych, z którymi dzielę dom, ulicę, grupę lub szkołę. A ten, kto przyjmuje Jezusa, uczy się kochać jak Jezus. Zatem pyta On, czy chcemy życia pełnego: Chcesz życia pełnego? Zaczynaj od tego, byś pozwolił się wzruszyć! Ponieważ szczęście rodzi się i rozkwita w miłosierdziu: ono jest Jego odpowiedzią, zaproszeniem, wyzwaniem, Jego przygodą: miłosierdzie. – Miłosierdzie ma zawsze młode oblicze; podobnie jak oblicze Marii z Betanii, siedzącej u stóp Jezusa jako uczennica, która lubi Go słuchać, bo wie, że w tym jest pokój. Jak oblicze Maryi z Nazaretu, poczynawszy od Jej „tak” w przygodzie miłosierdzia, która będzie nazywana błogosławioną przez wszystkie pokolenia, nazywana przez nas wszystkich „Matką Miłosierdzia”. Apeluje do młodych, aby przyzwali wspólnie Maryję, Matkę Miłosierdzia. Zatem wszyscy prosimy teraz Pana: zaangażuj nas wszystkich w przygodę miłosierdzia! Zaangażuj nas w przygodę budowania mostów i burzenia murów (plotów i zasieków); zaangażuj nas w przygodę spieszenia z pomocą ubogiemu, temu, kto czuje się samotny i opuszczony, kto już nie odnajduje sensu swego życia”. Naucz nas, jak Marię z Betanii, słuchania tych, których nie rozumiemy, tych którzy pochodzą z innych kultur, innych narodów, a także tych, których się boimy, sądząc, że mogą nam wyrządzić zło. Spraw, abyśmy skierowali nasze spojrzenie, jak Maryja z Nazaretu podczas nawiedzenia Elżbiety, ku naszym seniorom, aby nauczyć się ich mądrości-Słuchacie swoich dziadków? – pyta papież młodych pielgrzymów. Ci głośno odpowiadają że tak.

19:13 – Panie, oto jesteśmy! Poślij nas, byśmy dzielili się Twoją Miłością Miłosierną. Chcemy Ciebie przyjąć podczas tych Światowych Dni Młodzieży, chcemy potwierdzić, że życie jest pełne wówczas, gdy je przeżywamy wychodząc z miłosierdzia, że to jest ta najlepsza część, najśłodsza, której nigdy nie będziemy pozbawieni – kończy swoje przemówienie papież.

19:15 Ceremonia powitania na Błoniach powoli dobiega końca. Franciszek błogosławi zgromadzonych na Błoniach i wraca na Franciszkańską.



20:06 Franciszek jest w oknie papieskim. „Dobry wieczór”

– rozpoczął w języku polskim. „Dobry wieczór! Dobry wieczór!” – odpowiadają zgromadzeni. Franciszek przechodzi na hiszpański. – *Dzisiaj, na tym placu zgromadziła się świetna grupa nowożeńców i młodych małżonków, a więc kiedy spotykam młodą osobę, która właśnie wychodzi za mąż, bądź się żeni, to są ci, którzy mają odwagę. Nie jest rzeczą łatwą stworzenie rodziny. Trzeba mieć odwagę, by poświęcić całe życie. I gratuluję wam, bo te osoby decydujące się na założenie rodziny, mają odwagę. Młodzi ludzie często pytają papieża o to, jak szczęśliwie żyć w rodzinach. – Chciałbym zaproponować im trzy postawy, trzy słowa. To trzy słowa, które mogą wam pomóc, aby przeżyć życie małżeńskie, w którym występują trudności. Te trzy słowa to: proszę, przepraszam i dziękuję. Zawsze trzeba pytać żonę, męża o zdanie, nigdy nie narzucać własnych rozwiązań. – Drugie słowo związane jest z wdzięcznością. Ile razy mąż powinien powiedzieć żonie „dziękuję”? I ile razy żona powinna powiedzieć to samo? – pyta papież. – Musimy dziękować sobie na wzajem, bo przez sakrament małżonkowie ufają sobie i ta relacja utrzymuje się przez wdzięczność. Trzecie słowo, „przepraszam”, papież nazwał „trudnym”. – W małżeństwie mąż lub żona czasem się pomyli, popełni błąd. Uznanie tego i prośba o wybaczenie czyni wiele dobrego. Zawsze w życiu małżeńskim występują problemy lub kłótnie. Jest rzeczą normalną, że mąż i żona kłócą się, czasami fruwią talerze. Nie bójcie się takich sytuacji. Dam wam jedną radę. Nigdy nie kończcie dnia bez zawarcia pokoju. Wiecie dlaczego? Bo zimna wojna następnego dnia jest bardzo niebezpieczna Franciszek pobłogosławił pielgrzymów i poprosił ich o modlitwę. – Dobranoc i dobrego wypoczynku.*

29.07

Rano papież odprawił prywatną mszę w kaplicy Pałacu Arcybiskupów Krakowskich. W mszy uczestniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore oraz kardynał Stanisław Dziwisz. 08:28 Papież wyjechał z Domu Arcybiskupów Krakowskich, ale wbrew wcześniejszym planom do Oświęcimia papież jedzie samochodem, a nie leci śmigłowcem. „Chciałbym pojechać do Auschwitz, do tego miejsca grozy bez przemówień, bez wielu osób, tylko z tymi nielicznymi niezbędnymi. Sam, wejść i modlić się, aby Pan dał mi łaskę płaczu”.



Przez bramę z napisem „Arbeit macht frei” przeszedł pieszo, podobnie jak robili to podczas wizyt w tym miejscu Jego poprzednicy: Jan Paweł II i Benedykt XVI.



Przejmujące zdjęcie.

Franciszek modli się w celi śmierci o. Maksymiliana Kolbego.



Przed Ścianą Straceń



Wita się z byłymi więźniami



Franciszek na terenie byłego obozu Auschwitz II-Birkenau.

Była więźniarka obozu Birkenau Lidia Skibicka-Maksymowicz: – „Decyzja o milczeniu papieża Franciszka jest dobra. Uważam, że to miejsce powinno być miejscem ciszy. Bo co można powiedzieć. Wszyscy wiedzą o tym, co tu się wydarzyło”.



Franciszek zapala przed ścianą straceń lampę.



„Panie miej miłosierdzie nad twym ludem!”

Panie przebacz tak wielkie okrucieństwo!” – tak po brzmi wpis Franciszka w księdze pamiątkowej

– Byliśmy świadkami wizyty niezwyklej, wizyty głowy Kościoła katolickiego, największego dzisiaj autorytetu na świecie, który wobec tragedii Auschwitz, tragedii zagłady milionów ludzi, pozostał w milczeniu.

Pielgrzymi przed krakowską Kurią.



Ulewa nad Krakowem

16:10 Papież wyruszył samochodem do szpitala w Prokocimiu i o 16:26 wysiadł z samochodu.

Zgromadzone w szpitalu dzieci przywitały Go owacją. – Drodzy bracia i siostry nie mogło mnie tu zabraknąć – mówił papież. „Chciałbym zatrzymać się trochę przy każdym chorym dziecku, przytulić je jedno po drugim, posłuchać każdego z was i razem pomilczeć w obliczu pytań na które nie ma natychmiastowych odpowiedzi. I pomodlić się. Ewangelia wielokrotnie ukazuje nam Pana Jezusa, który spotyka się z chorymi, przyjmuje ich, a także chętnie wychodzi, by ich znaleźć. Zawsze ich dostrzega, patrzy na nich, tak jak matka patrzy na syna, który jest chory, i odczuwa budzące się w niej współczucie Jakże bardzo chciałbym, abyśmy jako chrześcijanie byli zdolni do stawania u boku chorych tak, jak Jezus, z milczeniem, przytulaniem, z modlitwą. Nasze społeczeństwo jest niestety zanieczyszczone kulturą „odrzućcia”, która jest przeciwieństwem kultury gościnności. Zaś ofiarami kultury odrzućcia są właśnie osoby najsłabsze, najbardziej kruche; a to jest okrucieństwem”.

„Wspieram wszystkich, którzy ewangeliczną zachętę „chorych nawiedzać” uczynili swoją osobistą decyzją życiową. Wymienia w tym kontekście lekarzy, pielęgniarki, wszystkich pracowników służby zdrowia, jak również kapłanów i wolontariuszy. W szczególny sposób papież pozdrawia również siostry, które opiekują się chorymi dziećmi. – „Niech Pan pomaga wam w dobrym wypełnianiu waszej pracy, zarówno w tym, jak i w każdym innym szpitalu na świecie. I niech wam wynagrodzi, obdarzając was pokojem wewnętrznym oraz sercem zawsze zdolnym do czułości”.



Franciszek podarował personelowi i małym pacjentom obraz „Przed drzwiami” włoskiego malarza Piero Casentiniego. Przedstawia on scenę z życia Pana Jezusa, zasugerowaną przez brata zakonnego – archeologa z Kafarnaum. Święty Piotr wraz z innymi uczniami staje przed tłumem chorych, szukając Chrystusa, którego widać za drzwiami domu.

17:20 Franciszek udaje się na Błonia, gdzie wraz z młodymi będzie modlił się w nabożeństwie drogi krzyżowej. Na trasie przejazdu gromadzą się pielgrzymi i krakowianie, którzy pozdrawiają papieża. Na Błoniach młodzi oczekują na Franciszka.

18:08 Stacja I – Pan Jezus skazany na śmierć. Zgromadzeni usłyszeli fragmenty w Ewangelii według św.

Łukasza.



Stacja II – Jezus podejmuje krzyż...

Wymowne zdjęcia z drogi krzyżowej.

Każda stacja dotyczy jednego z problemów, z którymi zmagają się współczesny świat – m.in. bieda, głód i cierpienie; konkretne wspólnoty Kościoła pokazują, że niesie on miłosierdzie i pomaga w trudnych chwilach. 14 stacji to odniesienie do uczynków miłosierdzia wobec ciała i duszy.

... Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusową. Stacja VII – Drugi upadek Jezusa...



W Drodze Krzyżowej uczestniczy wiele młodzieży

... Stacja VIII – Jezus poucza płaczące niewiasty. Stacja IX – Trzeci upadek Jezusa.



Stacja X – Jezus z szat obnażony. Stacja XI – Jezus przybity do krzyża...



Wierni w ciszy przeżywają nabożeństwo

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu. Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramiona Matki. Stacja XIV – Jezus złożony do grobu.



Pielgrzymi z krzyżem zbliżają się do ołtarza

19:18 Franciszek – odwołuje się do pytania które często rozbrzmiewa w naszych umysłach i sercach: „Gdzie jest Bóg? – Gdzie jest Bóg, jeśli na świecie istnieje zło, jeśli są ludzie głodni, spragnieni, bezdomni, wygnancy, uchodźcy? Gdzie jest Bóg, gdy niewinni ludzie umierają z powodu przemocy, terroryzmu, wojen? – Istnieją takie pytania, na które nie ma żadnych ludzkich odpowiedzi. Możemy tylko spojrzeć na Jezusa i Jego pytać. Odpowiedź Jezusa jest następująca: „Bóg jest w nich”, Jezus jest w nich, cierpi w nich, głęboko utożsamiony z każdym z nich. Jest On tak zjednoczony z nimi, że tworzy niemal „jedno ciało” – tłumaczy papież. – Tego wieczoru Jezus i my wraz z nim, obejmujemy ze szczególną miłością naszych syryjskich braci, którzy uciekli przed wojną. Witamy ich z braterską miłością i sympatią – zwrócił się papież do uchodźców. Przemierzając Drogę Krzyżową Jezusa, odkryliśmy na nowo znaczenie upodobnienia się do Niego, przez 14 uczynków miłosierdzia. Pomagają nam one otworzyć się na Boże miłosierdzie, prosić o łaskę zrozumienia, że bez miłosierdzia człowiek nic nie może uczynić” – **Droga Krzyżowa jest drogą życia i stylu Boga, którą Jezus prowadzi także pośród ścieżek społeczeństwa czasami podzielonego, niesprawiedliwego i skorumpowanego. Kto nią podąża z hojnością i wiarą, daje ludzkości nadzieję i przyszłość.**

Papież pobłogosławił wiernych. Opuścił Błonia i udał się na ul. Franciszkańską 3, gdzie czekały na niego tłumy pielgrzymów.



Przeszedł ulicą Franciszkańską, pozdrawiając wiernych.

O 20:24 pojawił się w oknie. „Dobry wieczór” Był to dzień poświęcony cierpieniu, dzień w którym wspominaliśmy śmierć Chrystusa, zakończyliśmy go Drogą Krzyżową, wspólnie modliliśmy się. – Chrystus cierpiał nie tylko dwa tysiące lat temu. Cierpi też dziś: z chorymi dziećmi, tymi którzy są na wojnie, z głodnymi, ludźmi którzy zmagają się z wątpliwościami, którzy nie czują się szczęśliwi, którzy uginają się pod ciężarem swoich grzechów. – **Nie chcę mówić gorzkich słów, ale muszę powiedzieć prawdę: okrucieństwo się nie skończyło. Także dziś torturuje się ludzi, wielu więźniów. Można mówić, że widzieliśmy okrucieństwo sprzed 70 lat – ludzi którzy umierali rozstrzelani, powieszeni, w komorach gazowych. Jednak dziś w tylu miejscach gdzie toczy się wojna, dzieje się dokładnie to samo”.**

Zgodnie z tradycją, pobłogosławił zgromadzonych wiernych.



Dziś w nocy na terenie Campusu Misericordiae w Brzegach odbędzie się czuwanie papieża z wiernymi

08:00 Papież wyjechał do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach i o 08:15 dojechał na miejsce



Papież witał zgromadzonych: „dzień dobry”!

08:48 – *Pan chce, abyśmy odczuli jego miłosierdzie. Pan chce, abyśmy nie oddalili się od Jezusa. Nawet, kiedy wydaje nam się, że z powodu naszych grzechów, jesteśmy najgorsi. Bardzo was proszę módlcie się za mnie. Módlmy się razem! Wykorzystajmy ten dzień, byśmy wszyscy mogli otrzymać miłosierdzie Chrystusa.*



Wyspowiadał pięcioro młodych ludzi.

09:53 Rozpoczyna się Msza św. w Sanktuarium św. Jana Pawła II – dla duchownych przybyłych z całego świata i zaproszonych gości.

Papież: *Uderzający kontrast... gdy uczniowie zamykali drzwi ze strachu, Jezus posyła ich na misję, aby otworzyli drzwi i wyszli szerzyć z mocą Ducha Świętego. Jakże nie usłyszeć tu echa wielkiej zachęty świętego Jana Pawła II, która brzmi „Otwórzcie drzwi!”. Jezus wskazuje drogę tylko w jednym kierunku – trzeba wyjść z naszych ograniczeń. To podróż bez biletu powrotnego. Jezus nie lubi dróg przemierzanych połowicznie, przymkniętych drzwi, podwójnego życia. Jezus poszukuje serc otwartych dla potrzebujących. Jezus wymaga, by wyruszyć w drogę bez obciążeń, wyjść rezygnując ze swoich zabezpieczeń – mocni jedynie w Nim. Uczeń ma prawo przeżywać wątpliwości, a te zanosić powinien on do Pana.*

Uczeń wie, że serce należy wychowywać każdego dnia, by unikać dwulicowości. Zadowolony w Panu, nie zadowala się życiem przeciętnym, ale płonie pragnieniem świadczenia i dotarcia do innych; lubi ryzyko. Więc pytam, jak wyglądają karty książki każdego z was? Czy są one codziennie zapisywane? W trakcie mszy św., Jezus poszukuje serc otwartych i delikatnych wobec słabych możemy powiedzieć Jezusowi: jesteś moim jedynym dobrym, drogą mojego pielgrzymowania, sercem mojego życia – wszystkim. Jako duchowni jesteście powołani do pisania Ewangelii swojego życia. Niech Maryja Panna pomaga nam poświęcać się aż do końca na rzecz dobra powierzonych nam wiernych i nieść brzemiona jedni drugim. ożywmy dziś z wdzięcznością pamięć o Jego wezwaniu, silniejszym niż jakikolwiek opór i trud.

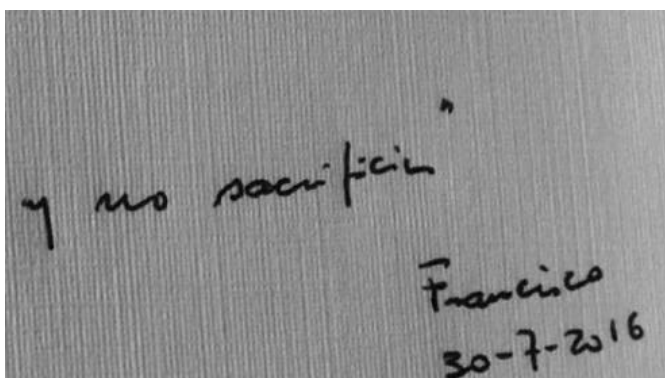


Mszę św. z Franciszkiem koncelebrują kard. Dziwisz oraz kard. Nycz



Zakończyła się msza święta

Kard. Dziwisz: Ojciec Święty, niech nas umocni Twoje błogosławieństwo, Ojciec Święty, serdecznie dziękujemy.



Papież w księdze pamiątkowej w Łagiewnikach:

Miłosierdzia pragnę, a nie ofiary

11:50 Papież wrócił na Franciszkańską.

W podkrakowskich Brzegach gromadzą się wierni. Na terenie gdzie mają się odbyć główne uroczystości przybyli pielgrzymi odpoczywają, niektórzy śpiewają, siedzą na karimatach oraz szukają schronienia przed lejącym się z nieba żarem...



Pielgrzymi ŚDM

Wierni cały czas zmierzają w stronę Brzegów



i zaczynają wypełniać Brzegi



W Brzegach jest około miliona osób

– Wędzony polski węgorz, filet z indyka i sernik – to potrawy, których mógł w czasie pobytu w Krakowie skosztować papież – zdradził zastępca rzecznika metropolity krakowskiego ks. Piotr Studnicki.



Jak wykorzystać ŚDM do promocji

17:55 Franciszek na piechotę przeszedł przez ulicę Franciszkańską i wszedł do kościoła franciszkanów, zaskoczył tym wszystkich pielgrzymów, bo wizyta w kościele nie była planowana.

18.00 Papież pomachał wiernym, wsiadł do samochodu i jedzie do Brzegów.

18:52 Franciszek w Brzegach! Widok tak liczного tłumu cieszy papieża.

19:02 Papież dotarł na ołtarz. A na ołtarzu z Nim młodzi przedstawiciele sześciu kontynentów.

19:05 Głos zabiera kardynał Dziwisz. „Spójrz na nas Ojczy Świety, jest nas wielu. Są z nami również bracia i siostry na całym świecie, którzy dzięki transmisjom łączą się z nami w czuwaniu modlitewnym. Wszystkich was teraz pozdrawiamy. Młodzi są nadzieją Kościoła. Twoją nadzieją. Nadzieją świata w trzecim tysiącleciu. To oni wezmą na siebie odpowiedzialność za swoje narody i rodziny, głosić będą ewangelie pokoju swoim językiem, nową wrażliwością. Przygotuje ich do tego to, co przeżyją w trakcie ŚDM”.

Papież wita się z uczestnikami ŚDM. – Wspaniale jest być z wami na tym czuwaniu.

19:56 – Pochodzimy z różnych stron świata, z różnych kontynentów, krajów, języków, kultur i narodów. Jesteśmy „dziećmi” narodów, które być może spierają się z powodu różnych konfliktów, a nawet wręcz są w stanie wojny. Przybywamy też z krajów, które mogą żyć w „pokoju”, które są wolne od konfliktów wojennych, gdzie wiele rzeczy bolesnych, które dzieją się na świecie, to tylko jakaś część wiadomości i artykułów prasowych. Ale jesteśmy świadomi pewnej rzeczywistości: dla nas tu i teraz, pochodzących z różnych części świata, cierpienie, wojna, którą przeżywa wielu ludzi młodych, nie są już czymś anonimowym, nie są już jakąś informacją prasową, ale mają imię, konkretne oblicze, historię, bliskość. Istnieją sytuacje, które mogą wydawać się nam odległe, aż do chwili, kiedy w jakiś sposób ich nie dotkniemy. Istnieją rzeczywistości, których nie rozumiemy, ponieważ widzimy je tylko przez jakiś ekran. Ale kiedy nawiązujemy kontakt z życiem, z tymi konkretnymi istnieniami, które nie są już zapośredniczone przez ekrany, wówczas dzieje się coś mocnego. Już nigdy więcej nie może się zdarzyć, aby bracia byli otoczeni śmiercią i zabójstwami (...) Zachęcam was do wspólnej modlitwy z powodu cierpienia tak wielu ofiar wojny, abyśmy raz na zawsze mogli zrozumieć, że nic nie usprawiedliwia krwi brata, że nic nie jest bardziej cennego od osoby stojącej obok nas. – **Nie chcemy pokonać nienawiści większą nienawiścią, przemocy większą przemocą, pokonać terroru większym terrorem. A nasza odpowiedź na ten świat w stanie wojny ma imię: nazywa się przyjaźnią, nazywa się braterstwem, nazywa się komunią, nazywa się rodziną...** Świętujemy fakt, że pochodzimy z różnych kultur i łączymy się, żeby się modlić. Niech naszym najlepszym słowem, naszym najlepszym przemówieniem będzie zjednoczenie w modlitwie. – Postawmy w Bożej obecności także wasze wojny, zmagania, które każdy niesie ze sobą, w swoim sercu. Paraliż sprawia, że tracimy smak cieszenia się spotkaniem, przyjaźnią, smak wspólnych marzeń, podążania razem z innymi. Ale jest też w życiu inny, jeszcze bardziej niebezpieczny paraliż, często trudny do rozpoznania, którego uznanie sporo nas kosztuje. Lubię nazywać go paraliżem rodzącym się wówczas, gdy mylimy szczęście z kanapą. Jezus nie jest Panem komfortu, bezpieczeństwa i wygody. Aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę butów, które pomogą ci chodzić po drogach, o jakich ci się nigdy nie śniło, ani nawet o jakich nie pomyślałeś.

Bóg przychodzi, aby złamać nasze zamknięcia, przychodzi, aby otworzyć drzwi naszego życia, naszych wizji, naszych spojrzeń. Bóg przychodzi, aby otworzyć wszystko, co ciebie zamyka. Zaprasza cię, abys marzył, chce ci pokazać, że świat, w którym jesteś, może być inny. Tak to jest: jeśli nie dasz z siebie tego, co w tobie najlepsze, świat nie będzie inny.

Czasy w których żyjemy nie potrzebują młodych kanapowych – mówi papież, w części po polsku, wywołując entuzjazm zebranych. Dzisiejszy świat chce od was, byście byli aktywnymi bohaterami historii, bo życie jest piękne zawsze wtedy, kiedy chcemy je przeżywać, zawsze wtedy, gdy chcemy pozostawić ślad. Historia wymaga dziś od nas, byśmy bronili naszej godności i nie pozwalali, aby inni decydowali o naszej przyszłości. Bóg nie pyta o to, „kim byliśmy, co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy”. – Wręcz przeciwnie: w chwili, kiedy nas wzywa, patrzy na wszystko, co moglibyśmy zrobić, na całą miłość, jaką jesteśmy w stanie rozsiewać. On zawsze stawia na przyszłość, na jutro. Jezus kieruje cię ku nowym horyzontom. Dlatego, przyjaciele, Jezus dziś ciebie zaprasza, wzywa cię, byś zostawił swój ślad w życiu, ślad, który naznaczyłby historię, który naznaczyłby twoją historię i historię wielu ludzi. Współczesne życie mówi nam, że bardzo łatwo skupić uwagę na tym, co nas dzieli, na tym, co nas rozłącza jednych od drugich. Chcieliby, byśmy uwierzyli, że zamknąć się w sobie, to najlepszy sposób, by uchronić się od tego, co wyrządza nam zło.

Wygłasza piękny apel do młodych: **„Dzisiaj my, dorośli, potrzebujemy was, byście nas nauczyli żyć razem w różnorodności, w dialogu, w dzieleniu wielokulturowości nie jako zagrożenia, lecz jako szansy: miejcie odwagę nauczyć nas, że łatwiej jest budować mosty, niż wznosić mury”**. – Niech Bóg błogosławi wasze marzenia. *Dziękuję.*

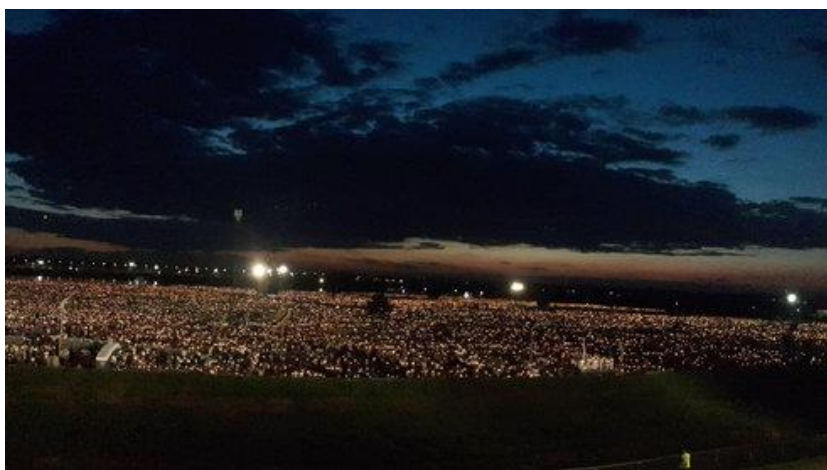
Tłum odpowiada nieprawdopodobną owacją. To chyba jedno z najpiękniejszych słów, jakie padły z ust Franciszka.



Piękny zachód słońca

Najświętszy Sakrament został wystawiony na ołtarzu – a przedstawieni na nim zostali: Matka Boża, św. Jan Paweł II i św. Faustyna. Po Światowych Dniach Młodzieży ołtarz ten ma trafić do Kibeho w Rwandzie. Będzie elementem projektu „12 Gwiazd w koronie Maryi Królowej Pokoju”; chodzi o 12 miejsc na świecie, gdzie ma trwać wieczysta adoracja w intencji pokoju na świecie.

21:10 Czuwanie zaplanowane jest na całą noc, nie będzie w nim uczestniczył Franciszek.



Bez komentarza

21:44 Franciszek powrócił do Pałacu Arcybiskupów Krakowskich. Tradycyjnie, czekają na Niego wierni.



Pielgrzymi, którzy spędzili noc na Campus Misericordiae budzą się i przygotowują do kolejnego spotkania z papieżem



Nocne czuwanie w Brzegach

08:35 Papież opuszcza Dom Arcybiskupów Krakowskich



Dzień dobry!

08:52 Papież dotarł do Brzegów i wita się z duchownymi



Wierni czekają. Jest ich ponad milion



Papież w papamobile

09:39 Papież rozpoczyna Mszę św., w której bierze udział delegacja biskupów z całego świata.
 09:44 „Wskazujesz nam drogę – mówi kard. Dziwisz, zwracając się do papieża. *Spotkaliśmy się na polskiej ziemi świadczyć o radości. Dzielimy radość wiary Kościół z Polski wyraża swoją solidarność z potrzebującymi*”.



Łtwarz w Brzegach

10:17 Papież: Drodzy młodzi, przybyliście do Krakowa na spotkanie z Jezusem. A Ewangelia mówi nam dziś właśnie o spotkaniu między Jezusem a pewnym człowiekiem, Zacheuszem, w Jerychu – pierwsze słowa papieża do wiernych Jezus nie ogranicza się tam tylko do głoszenia nauki, czy pozdrawiania kogoś, ale – jak mówi Ewangelista – chce przejeść przez miasto innymi słowami, Jezus pragnie przybliżyć się do życia każdego człowieka, przebyć do końca naszą drogę, aby Jego życie i nasze życie spotkały się naprawdę. W ten sposób dochodzi do najbardziej zaskakującego spotkania, właśnie tego z Zacheuszem, zwierzchnikiem „celników”, czyli poborców podatkowych. Zacheusz był więc zamożnym współpracownikiem znienawidzonych okupantów rzymskich; był wyzyskiwaczem swojego narodu, kimś, kto z powodu swej złej reputacji nie mógł nawet zbliżyć się do Mistrza. Spotkanie z Jezusem zmienia jego życie, jak to było i może być codziennie w przypadku każdego z nas. Zacheusz jednak musiał zmierzyć się z pewnymi przeszkodami, aby spotkać Jezusa: co najmniej trzema. Także i nam mogą one coś powiedzieć **Pierwszą z nich jest niska postura: Zacheusz nie mógł zobaczyć Mistrza, ponieważ był niski. Także i dzisiaj może nam grozić, że będziemy stali z daleka od Jezusa, bo wydaje się nam, że nie dorastamy, bo mamy niską opinię o sobie.** Tymczasem Duch Święty chce w nas mieszkać; jesteśmy powołani do wiecznej radości z Bogiem! Brak akceptowania samych siebie, życie w niezadowoleniu i myślenie w sposób negatywny oznacza brak uznania naszej najprawdziwszej tożsamości: to jakby odwrócić się w inną stronę, kiedy Bóg chce, by na mnie spoczęło Jego spojrzenie. Bóg nas miłuje takimi, jakimi jesteśmy, i żaden grzech, wada czy błąd nie sprawi, by zmienił swoje zdanie. Papież: Bóg liczy na ciebie z powodu tego, kim jesteś, a nie z powodu tego, co masz... **Nie dajcie sobie znieczulić duszy, ale dążcie do pięknej miłości.** W milczeniu wspominajmy to spotkanie, podtrzymujemy pamięć obecności Boga i Jego Słowa, rozbudzajmy w sobie głos Jezusa, który wzywa nas po imieniu. W ten sposób pomódlmy się w milczeniu, wspominając, dziękując Panu, który tutaj zechciał się z nami spotkać”. – tymi słowami papież zakończył homilię.

Po tych słowach zapanowała cisza.



Papież: Bóg zawsze czeka



11:45 Papież: *Przeżyliśmy piękne chwile. Dziękuję wszystkim, dziękuję młodym, którzy przybyli – napelniliście Kraków swoją wiarą i radością.*

11:47 Papież: „...kolejne ŚDM odbędą się w 2019 roku w Panamie”

Nikomu nie brakuje energii!



Tańczą również siostry zakonne



Część pielgrzymów wraca już powoli do domu



To kolejne piękne zdjęcie



Pielgrzymi na dworcu w Krakowie



Zgodnie z planem o 16.30 papież ma udać się do

Tauron Areny, gdzie spotka się z wolontariuszami



Samolot PLL LOT, na pokładzie którego odleci Franciszek

To pierwszy rejs papieski, który będzie obsługiwany Dreamlinerem, który już wylądował. Przygotowania trwały kilka miesięcy.

16:45 Papież opuszcza Pałac Biskupi. Udaje się na spotkanie z wolontariuszami Światowych Dni Młodzieży.

Na lotnisku w Balicach przygotowania do pożegnania i wylotu papieża.

16:50 – Każdemu z wolontariuszy uczestniczącemu w spotkaniu wręczono serduszko – ogrzewacz do rąk. Dla papieża został przygotowany podobny podarunek – większe serce, które składa się z tych wręczonych wolontariuszom i dodatkowo Księga Uczynków Miłosierdzia, w której zawarte są 120 świadectwa Młodych Misjonarzy Miłosierdzia. Biskup Muskus przedstawia papieżowi wolontariuszy ŚDM. – *Nie mówią tego, są zmęczeni. Ale szczęśliwi (...) Oni już wiedzą, że miłość jest służbą. Posmakowali, co znaczy zakochać się w Jezusie i zobaczyć go w braciach.*

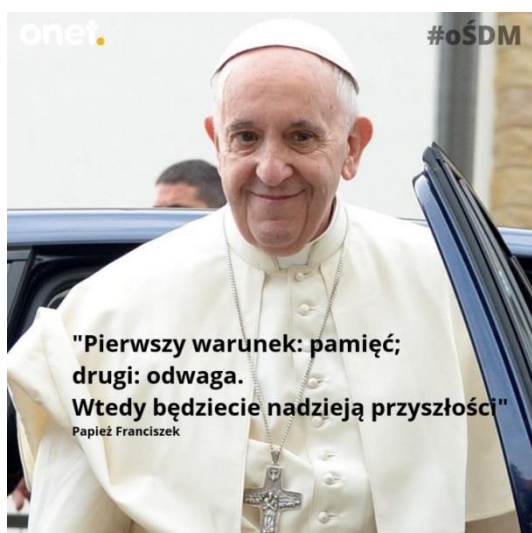
Gdy przemawiał papież, reporter informował: „*Leje, wieje, grzmi. Dywan został zwinięty. Żle to wygląda. Dziennikarze schowali się pod zwyzką. Nie widać szans na poprawę pogody*”.

18:12 Nad lotniskiem miały miejsce trzy ulewę, ostania z nich była zdecydowanie najsilniejsza. Kraków nie chce puścić papieża do Watykanu! **Z powodu złej pogody nie będzie uroczystości pożegnalnych.** Ceremonia pożegnania papieża odbyła się wewnątrz budynku. Orkiestra wojskowa i kompania reprezentacyjna znajdują się na płycie lotniska.



Papież wchodzi do samolotu

19:21 Samolot pilotuje kapitan Jerzy Makula. Papież zajął miejsce w klasie biznes. Wnętrze kabiny udekorowano polskimi kwiatami.



Dwa warunki, jakie postawił papież Franciszek młodym



Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „**S**” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43